

ŚDM 2016 - SPOJRZENIE ZZA KULIS

W rozmowie z ks. dr Wojciechem Olszowskim, przedstawiamy szereg historii odsłaniających kulisy Światowych Dni Młodzieży 2016, str. 8

WYSTAWA PT. „DAWNA WIELICZKA”

Zapraszamy do obejrzenia fotograficznej wystawy na Trakcie Solnym, stworzonej przez mieszkańców Wieliczki, str. 24

„WCIAŻ JESTEM GŁODNY ŻYCIA”

Rozmowa z Tomaszem Marczyńskim, jednym z najbardziej utytułowanych sportowców, rodem z Wieliczki, str.12

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 8 (81), sierpień 2020

Puls Wieliczki

ISSN: 2353-3226



SIERPIEŃ 2020

aktualności / wydarzenia

- 3 Sportowe nagrody i stypendia Gminy Wieliczka
- 3 Konkurs na najlepsze prace o Wieliczkę
- 4 Dni św. Kingi 2020
- 8 ŚDM 2016 - spojrzenie zza kulis
- 11 IV Rocznicę Świątowych Dni Młodzieży
- 14 „DLA JEDNEGO UŚMIECHU DZIECKA”
- 20 Wakacyjne atrakcje dla najmłodszych w Wieliczkę
- 23 Popołudnie ze Straussem 2020
- 24 Dawna Wieliczka okiem Michała Grochala
- 26 Wystawa w Mediatece: pt. „Podążaj za kotem”
- 27 101. rocznicy relacji dyplomatycznych Polski i Rumunii
- 28 76. Rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego
- 28 Wystawa „Dawna Wieliczka” na Trakcie Solnym
- 30 IV Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej
- 32 Rekrutacja do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Wieliczka
- 33 Akcja ZBADAMY I ZADBAMY O DZIECKO
- 34 Projekt Ojciec - podsumowanie pierwszego spotkania
- 35 LENKA - pomóż pokonać jej SMA
- 36 XXVII Turniej Rodzin Siatkarskich
- 37 Zakończenie sezonu w Klubie Karate Kyokushinkai
- 37 Obóz letni OYAMA Karate 2020

zbliżenia

- 16 Ks. dr Wojciech Olszowski: Pierwszy szlif jest najważniejszy

felieton

- 15 Stanisław Żuławski: Cud nad Wisłą. Mit i rzeczywistość.
- 29 Jerzy Pilikowski: Podróż w świat myślenia obywatelskiego

wywiad

- 12 Rozmowa z Tomaszem Marczyńskim: Wciąż jestem głodny życia

z górnej półki

- 31 Jarosław Czechowicz poleca

porady prawne

- 35 Wydziedziczenie spadkobiercy

by zdrowym być...

- 38 Zdzisław Kapera: Lato – apteka zdrowia

kulinaria

- 38 SEKRETY STAREGO KREDENSU: Karczek marynowany w zalewie

PRYZNANO SPORTOWE NAGRODY I STYPENDIA GMINY WIELICZKA

Przedstawiciele wielickiego środowiska sportowego zostali uhonorowani przez Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka nagrodami finansowymi przyznawanymi zawodnikom za sukcesy osiągnięte w 2019 roku. Wśród nagrodzonych

laureatów znajduje się 33 zawodników, którym przyznano Sportowe Stypendium Gminy Wieliczka oraz 11 zawodników, którzy otrzymali Nagrody Sportowe Gminy Wieliczka. Osiągnęli oni sukcesy w takich dyscyplinach jak: taekwon

do, kung fu, karate, lekkoatletyce, koszykówce, siatkówce, pływaniu i gimnastyce artystycznej. Stypendia Sportowe otrzymali sportowcy, będący członkami klubów sportowych działających na terenie gminy.

Z Wielicko-Gdowskiej Szkoły Walki Prime:

1. Zofia Urbaniec
2. Wojciech Bar
3. Wiktor Grabski
4. Dominika Niemiec
5. Dominik Kiełbowicz

Z Towarzystwa Sportowego Wieliczanka

1. Wiktor Babicz
2. Oliwia Krawczyk
3. Natalia Śliwiak
4. Katarzyna Folwarska

Z Młodzieżowego Klubu Sportowego Kung Fu

1. Wiktoria Dębosz
2. Aleksandra Dziurdzia
3. Ewelina Michalczyk
4. Magda Skiba
5. Karol Bromblik

Z Uczniowskiego Klubu Sportowego REGIS

1. Karol Smagur
2. Maciej Kołaczkowski

Ze Stowarzyszenia MKS MOS Wieliczka

1. Ewa Głowczyk
2. Iwona Książek
3. Gabriela Michońska
4. Kinga Stokłosa
5. Weronika Wnuk

Z Wielickiego Towarzystwa Sportowego SOLNA

1. Pola Tomaszek
2. Emilia Ptak
3. Wiktoria Rudkowska
4. Karolina Feliks
5. Martyna Lewińska

6. Julia Ruchlewicz
7. Zuzanna Oracz
8. Oliwia Cież
9. Aleksandra Adamczyk

Nagrody Sportowe Gminy Wieliczka otrzymali zawodnicy będący Mieszkańcami Gminy Wieliczka:

1. Flawia Kamzol – KS Fala Niepołomice
2. Filip Winnicki – Krakowskie Centrum Taekwon-do
3. Bartosz Mastalski – Wielicki Klub Sportowy Oyama
4. Hanna Maria Nowak – Wielicki Klub Sportowy Oyama
5. Kacper Hebda – Wielicki Klub Sportowy Oyama
6. Sebastian Nowak – Wielicki Klub Sportowy Oyama
7. Emilia Hajduk – Wielicki Klub Sportowy Oyama
8. Sara Hankus – Gimnastyka artystyczna Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" Kraków
9. Martyna Kubik – Wielicki Klub Karate Kyokushinkai
10. Aleksandra Pieprzyca – Wielicki Klub Karate Kyokushinkai
11. Klaudia Łyduch – Wielickie Towarzystwo Sportowe Solna

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy. Doceniamy trud i wysiłek włożony w przygotowania i treningi, życzymy dalszych sukcesów sportowych.
UMiG Wieliczka

KONKURS NA NAJLEPSZE PRACE O WELICZKE



DO 30 PAŹDZIERNIKA 2020 R. TRWA NABÓR WNIOSEK W RAMACH KONKURSU NA NAJLEPSZE PRACE MAGISTERSKIE I LICENCJACKIE POŚWIĘCONE GMINIE WELICZKA. DO KONKURSU MOGĄ BYĆ ZŁOŻONE PRACE, KTÓRE ZOSTAŁY OBRONIONE W 2020 R. CELEM KONKURSU JEST ZAINTERESOWANIE STUDENTÓW TEMATYKĄ LOKALNĄ ORAZ ZACHĘCENIE ICH DO POGŁĘBIANIA WIEDZY O MAŁEJ OJCZYZNIE. ZWYCIĘZCY KONKURSU OTRZYMAJĄ NAGRODY PIENIĘŻNE. SZCZEGÓŁY KONKURSU: WWW.WELICZKA.EU

Wydawca / Redakcja

WIELICKIE CENTRUM KULTURY
Rynek Górny 6, 32-020 Wieliczka
e-mail: pulswieliczki@wieliczka.eu
www.wck.wieliczka.eu



WIELICKIE
CENTRUM KULTURY

Puls Wieliczki

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

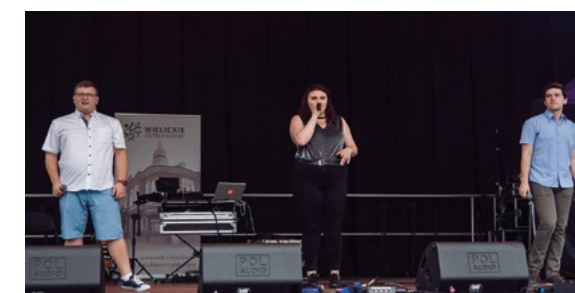
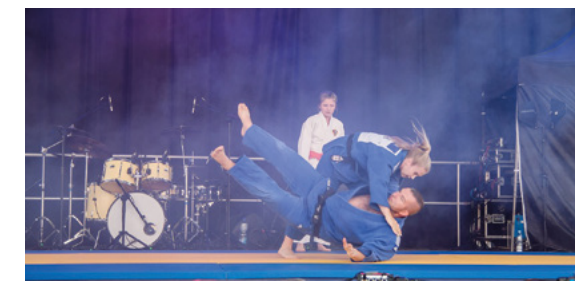
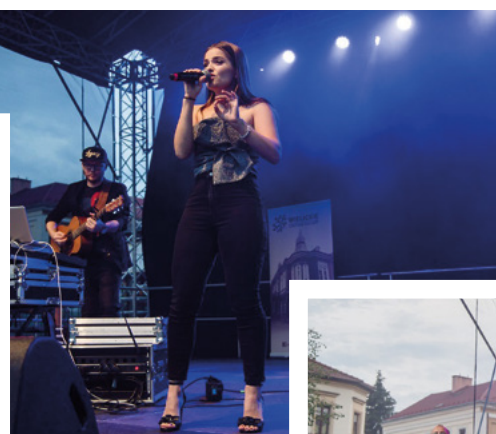
Wieliczka: Wielickie Centrum Kultury, UMiG Wieliczka, CER Solne Miasto, Starostwo Powiatowe, Wielicka Mediateka, Kampus Wielicki, Ośrodek Zdrowia, Urząd Pracy, Zakład Gospodarki Komunalnej, Gminny Zarząd Dróg w Wieliczkę, MGOPS Wieliczka, Zarząd Budynków Komunalnych, Apteka nad Solą, Apteka Barbary Lisak, Sklepy Biedronka, Sklepy MARKET POINT, Parana Resto i Cafe, Sklep Paleo, Sklep Lewiatan, Mydlarnia U FRANCISZKA, Cukiernia Bieniak, Sklep Groszek na ul. Reformackiej, Sklep Lewiatan ul. Grottgera, Dom Handlowy Kinga, **Krzyszkowice:** Delikatesy Metro, **Czarnochowice:** Sklep ODiDO, **Kokotów:** Carrefour Express, świetlica środowiskowa, **Strumiany:** Kropka, **Węgrze Wielkie:** Żabka, **Grabie:** Sklep u Hani, **Mała Wieś:** Delikatesy Zak, Sklep u Ani, **Sułków:** Delikatesy Sezam, świetlica środowiskowa, **Lednica Górna:** Sklep Żabka, świetlica środowiskowa, **Zabawa:** Sklep Żabka, **Rożnowa:** Sklep Carrefour, **Pawlikowice:** Sklep Lewiatan, **Siercza:** Sklep Lewiatan, **Janowice:** Sklep Avita, świetlica środowiskowa, **Raciborsko:** Sklep Groszek, **Gorzków:** Sklep Sowa, **Grajów:** Sklep MINI-MAX, **Chorągiewca:** Sklep Społem, **Mietniów:** Sklep Wielobranżowy Mietniów 264, świetlica środowiskowa, **Jankówka:** Sklep Wołek Agata, Bogusław, Gólkowice: ABC SMAK, **Grabówki:** Sklep u Kaczora, **Sygneczów:** Sklep Lewiatan, świetlica środowiskowa, **Podstolice:** Sklep U Zbyszka, **Byszyce:** U Justysi, Hurtownia spożywcza Kazpol, **Brzegi:** Sklep wielobranżowy, **Koźmice Wielkie:** Apteka Mniszek

Dni sw. Kingi

Z pewnością tegoroczne Dni św. Kingi przejdą do historii z uwagi na zupełnie zmienioną formułę - bez fajerwerków, tłumów mieszkańców, wielkich, masowych koncertów i w nowym miejscu - kameralnie, zgodnie z ogólnymi zaleceniami przygotowano szereg atrakcji nie tylko w scenerii wielickiego rynku.

Od piątku 24 lipca do niedzieli 26 lipca mieszkańcy mogli bawić się podczas plenerowych wydarzeń w różnych zakątkach naszego miasta, podtrzymując tym samym tradycję wspólnych ochodów dnia patronki górników. Tegoroczne Dni św. Kingi rozpoczął koncert piosenek dla małych i dużych „Abecadło z pieca spadło” w wykonaniu Moniki Małgorzaty Lis i Sary Lejmel oraz kino plenerowe przed Wielicką Mediateką, podczas którego publiczność obejrzała klasykę polskiej komedii – film „Chtopaki nie płaczą”. Przez kolejne dwa dni większość atrakcji czekała na wielickim Rynku Górnym. W czasie gdy na scenie prezentowali się

kolejni artyści – Orkiestra Dęta „Hejnał” z Byszyc, Kapela Mietniewska, Anielski Orszak, Słowiany, Zespół Pieśni i Tańca „Pogórze Wielickie”, Reflection Band, Dudzik/Salus oraz Weronika Kozłowska wraz z Hubertem Charków - wokół sceny czekały dodatkowe atrakcje. Najmłodszy mogli w twórczy sposób spędzić czas w przygotowanej specjalnie dla nich strefie animacyjnej, a w niedzielę poznać nowe przygody Doktora Dolittle podczas rodzinnego przedstawienia teatralnego. Sportowym akcentem był natomiast pokaz UKS Judo King Wieliczka.



Wśród imprez towarzyszących znalazły się trzy wystawy. Pierwsza z nich - „Dawna Wieliczka” to plenerowa ekspozycja, którą można zobaczyć na Trakcie Solnym - prezentuje fotografie pochodzące z rodzinnych albumów mieszkańców naszego miasta, często w szczególności dla nich chwilach. Sporą część wystawy stanowią zdjęcia wykonane w podwielickich miejscowościach, na których odnaleźć można pamiątki najważniejszych wydarzeń w życiu lokalnej społeczności – uroczystości religijne, dożynki, przełomowe mecze piłkarskie. Z kolei w Wielickim Centrum Kultury odbył się wernisaż wystawy „Inna rodzina”, ukazującej niezwykle, pełne miłości i bliskości relacje osób z ograniczoną sprawnością intelektualną i ruchową – temat, którego próżno szukać na co dzień na pierwszych stronach gazet i portali. Wystawa dostępna jest dla zwiedzających do 12 września. W dziecięcej strefie Wielickiej Mediateki można podziwiać natomiast piękne ilustracje w ramach wystawy „Podążaj za kotem”.

W myśl zasady „cudze chwalicie, swego nie znacie” wspólnie z wielickim oddziałem PTTK zaprosiliśmy mieszkańców miasta do udziału w wycieczkach krajoznawczych po okolicy. W sobotę ochotnicy mieli okazję podziwiać malowniczą trasę z Huciska do Lednicy Górnej, a po trudach maszerowania odpocząć i zregenerować siły podczas grilla w świetlicy w Lednicy Górnej. Niedziela upłynęła natomiast pod znakiem krótkich wypraw na terenie samego miasta. O najważniejszych obiektach sakralnych i pomnikach podczas dwóch wycieczek opowiadał prezes wielickiego PTTK Jacek Kasprzycki. Dla tych, którym nie udało się załapać na wspólne zwiedzanie z PTTK, ale wciąż mieli ochotę poznać uroki Wieliczki z zupełnie innej strony, przygotowaliśmy specjalny quest pt. „Wieliczka - ludzie i miejsca”.



Kolejną porcję emocji dla całych rodzin połączoną z aktywnością na świeżym powietrzu zapewniła gra miejska Puchar Rodzin, przygotowana przez Wielickie Centrum Kultury wspólnie z harcerzami z hufca ZHP Wieliczka. Uczestnicy zabawy mieli za zadanie odszukać zaginione klejnoty z zaręczynowego pierścienia św. Kingi. Na trasie gry czekało wiele zagadek i gier zręcznościowych, a na szczęśliwców, którym udało się skompletować najpiękniejsze okazy, przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody. Wielickie Centrum Kultury



Światowe Dni Młodzieży 2016 – spojrzenie zza kulis

Seria rozmów, które przeprowadziliśmy z księdzem Wojciechem Olszowskim – proboszczem parafii św. Klemensa obejmowała wiele wątków z jego dotychczasowej pracy i życiowych doświadczeń. Jednak szczególna rola, jaką odegrał podczas Światowych Dni Młodzieży 2016 i szereg historii odśladujących kulisy tego wydarzenia, którymi się z nami podzielił, nie pozostawiły wyboru. Choć nie wszystkie tajemnice kuchni mogą zostać odsłonięte, a jak sam ksiądz podkreśla – można by nimi zapełnić wielką księgę, warto jednak poświęcić osobną uwagę działaniom prowadzonym przez organizatorów na zapleczu tej wielkiej imprezy. To właśnie dzięki nim, szerzej nieznanym architektom Światowych Dni Młodzieży 2016, wydarzenie to w powszechnej opinii zakończyło się sukcesem.

Kiedy w 2013 roku podczas Światowych Dni Młodzieży w Rio ogłoszono, że kolejnym miejscem spotkania papieża z młodzieżą będzie Kraków, wiadomość przywitano ze zrozumiałą euforią. Kiedy jednak podano kolejną informację – organizatorzy wydarzenia w Rio zostali z długami rządu kilkudziesięciu milionów dolarów, w przypadku kilku osób pierwotna radość zmieniła się w sceptycyzm przechodzący w wątpliwości co do sensu organizacji imprezy. Od początku do niemal samego końca organizatorom wydarzenia towarzyszyła więc niepewność – czy w ostatecznym rozrachunku uda się uniknąć wielkich strat. Czy trzeba będzie upłynniać majątek kurii, żeby zapłacić rachunki? Czy w wariacie optymistycznym zdołają wyjść chociażby na zero?

Już w grudniu sformowany zostaje Komitet Organizacyjny podzielony na osiem zespołów. Szefem jego Sekcji Finansowej zostaje ksiądz Olszowski, pełniący w kurii funkcję ekonoma. To faktycznie na jego barkach spocznie odpowiedzialność za zarządzanie funduszami i opłacenie organizacji ŚDM. Wielkie zadanie, jakie zdarza się raz w życiu. Zadanie przy którym zostawił kawał zdrowia, jak sam podkreśla. Podczas pierwszego

spotkania komitetu wypowiadał się szef każdej komórki. Ksiądz Olszowski wstał i oświadczył, że zupełnie nie wie, co ma powiedzieć, ponieważ nie ma ani grosza, a także pojęcia, skąd wziąć pieniądze.

Szybki przeskok do września 2016 roku – ksiądz Olszowski przekazuje kardynałowi Dziwiszowi informację – wszystko wskazuje na to, że pieniędzy wystarczy.

Do dziś uważa, że zapięcie budżetu to cud, który zawdzięczają czuwającej nad nimi Bożej Opatrzności. Stuchając zaś jego opowieści i pozostawiając na moment z boku kwestię boskiej interwencji, z całą pewnością można przyjąć, że ostateczny efekt zawdzięcza żelaznym zasadom, znakomitej organizacji pracy oraz niezawodnym współpracownikom.

Kiedy przedstawiciele panamskiej delegacji pytali go o klucz do sukcesu, odpowiedział, że ważne są dwa elementy. Po pierwsze trzeba zawierzyć Bogu i mieć w sobie ufność, że zawsze poprowadzi we właściwym kierunku. Po drugie zaś znaleźć ludzi o czystych rękach i czystych intencjach, godnych zaufania, którzy będą pamiętali o tym, że pieniądze, jakimi operują pochodzą od młodych ludzi. A oni albo sami ciężko na nie pracowali albo otrzymali od rodziców. Trzeba również pamiętać, że Światowych Dni Młodzieży nie można traktować jako narzędzia do zarabiania pieniędzy. To wydarzenie duchowe, a celem organizatorów jest stworzenie możliwie najlepszych warunków do spotkania młodych z papieżem. Nastawienie na aspekt komercyjny imprezy zwiastuje nieuchronną porażkę.



Jednym z najważniejszych czynników kształtujących współpracę pomiędzy członkami komitetu było zaufanie. Takim zaufaniem kardynał Dziwisz obdarzył księdza Olszowskiego. Nie narzucał, nie kontrolował. Zostawił wolną rękę. Stuprocentowe zaufanie stanowiło też podstawę doboru najbliższych współpracowników do sekcji finansowej. Trzon zespołu księdza Wojciecha stanowiły cztery osoby, specjalistka od finansów, prawnik oraz doświadczony menadżer – specjalista od negocjacji. Pani Lidka, pan Krzysztof oraz pan Henryk. Wszystkie zostały starannie dobrane w oparciu o dotychczasową współpracę.

Zespół musiał prezentować najwyższy etyczny poziom. Ponieważ to właśnie ksiądz Olszowski podpisywał się pod każdym dokumentem, gdyby któryś z jego ludzi zawiódł, to on poniósłby tego surowe konsekwencje. Każda z tych osób wniosła znaczący wkład w prace komitetu i ostateczny ich efekt. To do nich należało podejmowanie decyzji dotyczących każdego aspektu finansowego – doboru podmiotów realizujących zadania: banku, który miał obsługiwać wpłaty pielgrzymów (PKO BP), ubezpieczyciela (PZU), wykonawców usług. Ponieważ przez komitet przechodziły ogromne kwoty liczone w milionach, każda decyzja była dogłębnie analizowana pod kątem finansowym i prawnym. Ciekawostką może być fakt, że w związku z tym, że tak wielkie imprezy przyciągają również ludzi skłonnych do kombinowania, z ramienia sekcji w każdym spotkaniu brały udział zawsze minimum dwie osoby – w ten sposób zapobiegano wszelkim niejasnym sytuacjom i potencjalnym prowokacjom.

Jedną z ciekawszych historii obrazujących skalę zadania dotyczy tematu pozornie mało emocjonującego – podatku VAT, jaki komitet miał zapłacić za pakiet pielgrzyma (zestaw pięciu usług – zakwaterowanie, wyżywienie, transport, ubezpieczenie, plecak pielgrzyma). Z analizy wynikało, że w żadnym z krajów organizujących ŚDM podatku tego do pakietu nie doliczano. Po skrupulatnej analizie przepisów przeprowadzonej przez każdego z członków zespołu z osobna i razem, znaleziono przepis według którego powinni być z płacenia VATu zwolnieni. Po napisaniu opinii prawnej kolejnym krokiem było uzyskanie zgody ministerstwa na taką właśnie interpretację, co wiązało się z częstymi wizytami księdza Wojciecha w Warszawie. Ostatecznie udało się uzyskać wymagany podpis pod zgodą, co zabrało, bagatelka, pół roku rozmów i negocjacji. Warto w tym miejscu dodać, że z budżetu państwa na organizację ŚDM przeznaczono 19 milionów złotych. Zaś do budżetu wpłacono 32 miliony z podatku VAT za zakupy poczynione tylko przez archidiecezję. Koszt organizacji – 201 milionów, z czego 80% wydatków opłacili pielgrzymi.

Zgodnie z wytycznymi kardynała z wszelkimi ofertami współpracy komisja zwracała się zawsze najpierw do polskich firm. Zdarzało się jednak, że ze względu na skalę przedsięwzięcia żadne z krajowych przedsiębiorstw nie było w stanie zrealizować zlecenia. Na przykład plecak pielgrzyma wyprodukowany został przez firmę amerykańską w Chinach. W Polsce żadna z firm nigdy nie realizowała tak ogromnego zamówienia – 625 tysięcy sztuk. Negocjacje z Amerykanami trwały pół roku. Umowa, jaką podpisano miała wielkość książki. Każda zaangażowana firma (ten wymóg dotyczył wszystkich firm zaangażowanych przez KO) musiała spełniać odpowiednie normy, np. nie mogła zatrudniać dzieci, ani też prowadzić działalności niezgodnej z nauczaniem kościoła (np. finansować produkcję broni czy narkotyków). W przygotowanie i realizację tylko tego jednego produktu włożono ogrom pracy. A podobnych elementów było o wiele więcej.

Nieodłącznym elementem przygotowań były negocjacje prowadzone z przedstawicielami rządu, spółkami skarbu państwa, najważniejszych służb. Przez cały okres przygotowań, co najmniej raz



w tygodniu jeździł więc ksiądz Wojciech wraz ze współpracownikiem do Warszawy. Do stolicy udawali się samochodem z zaufanym kierowcą – dzięki temu mogli pracować w drodze – ustalać strategię i prowadzić rozmowy. Spotkania trwały zazwyczaj niemal bez przerwy od rana do ostatniej godziny funkcjonowania instytucji administracji państwowej.

Do najciekawszych wątków opowieści księdza Wojciecha należy ten dotyczący wyboru Brzegów na miejsce tzw. wydarzeń centralnych i późniejsze boje o jego utrzymanie. Brzegi co prawda znajdowały się na liście potencjalnych miejsc, ale w pierwszej kolejności stawiano na Błonia. Po spotkaniu w Rzymie, podczas którego reprezentanci firmy organizującej wielkie wydarzenia masowe przedstawili symulację poziomu bezpieczeństwa na Błoniach, oczywistym się stało, że trzeba szukać innego miejsca. Błonia były zdecydowanie za małe. Gdyby na skutek jakiegoś wydarzenia wywiązała się panika, mogłoby skończyć się wieloma ofiarami. Podjęcie decyzji, gdzie zorganizować spotkanie młodzieży z Franciszkiem zabrało rok czasu. Ostatecznie na począt-

ku 2015 roku wybór padł na podwielickie Brzegi i przy wielkim zaangażowaniu przedstawicieli wielkich instytucji z burmistrzem Arturem Koziołem na czele rozpoczęto przygotowania terenu. Obejmowały one m.in. wybudowanie dróg komunikacyjnych, infrastruktury energetycznej i światłowodowej, wydzielenie sektorów. Dużym wyzwaniem okazało się przeniesienie jednego słupa energetycznego, aby nie zasłaniał ołtarza i nie ściągał piorunów podczas ewentualnej burzy.

Wiele firm zaproszonych do współpracy przy organizacji ŚDM po raz pierwszy stanęło przed szansą i wielkim wyzwaniem zarazem, aby zrealizować usługę na tak ogromną skalę. Przykładowo, wielkim problemem było nagłośnienie Brzegów, a także Błoni. W Polsce funkcjonowały tylko cztery firmy, które mogły nagłośnić tak ogromny (250 ha) teren i wszystkie zostały zaproszone, aby przedstawić swoją ofertę. Ponieważ w KO nie było eksperta ds. akustyki organizatorzy zwrócili się o pomoc do wydziału akustyki AGH w Krakowie. Uczelnia wyciągnęła pomocną rękę i wyznaczyła osobę do roli konsultanta.





To właśnie z jego pomocą Sekcja Finansowa wybrała dwie firmy, które nagłaśniały obydwa tereny podczas spotkań z papieżem. Firma, która została wybrana do nagłośnienia terenu okotowielickiego, jeszcze nigdy nie nagłaśniała tak ogromnego obszaru.

Podobna sytuacja dotyczyła firmy, która budowała szkielet ołtarza głównego. Nigdy wcześniej nie tworzyła ona tak gigantycznej konstrukcji. Organizatorzy nieco się wystraszyli, kiedy właściciel firmy długo zwlekał z podpisaniem umowy – okazało się, że sam nie był pewien, czy podoła wyzwaniu. Ołtarz usytuowany w Brzegach na Campus Misericordiae miał 93 m szerokości oraz 50 m głębokości. Cała zabudowa wraz z bocznymi scenami tworzyła obszar o wymiarach 175 m na 57 m. Powierzchnia ołtarza wynosiła 3,8 tys. m kw., a całość wraz ze scenami bocznymi to aż 6,2 tys. m kw. Ołtarz dzielił się na cztery poziomy, a sam krzyż liczył 28 m wysokości – nigdy wcześniej w Polsce nie powstała tak ogromna konstrukcja na cele związane z kultem religijnym.

Warto wspomnieć, że w magazynie usytuowanym tuż za ołtarzem składowano wszystkie elementy i przedmioty potrzebne do organizacji wydarzenia na Campus Misericordiae, między innymi 5 milionów butelek wody (przyswiezionych przez 80 tirów) i 625 tys. plecaków pielgrzyma.

Innym problemem, który spędzał sen z oczu organizatorom były toalety. KO potrzebował 10 tys. kabin toaletowych. W tamtym czasie wynajem jednej kabiny

z czyszczeniem kosztował ok. 150 zł. Jakież było zdziwienie, kiedy to na czas wydarzenia firmy zażądały aż 1000 procent więcej, czyli ok. 1500 zł za jedną kabinę. Skąd taka kwota? Okazało się, że żadna z czterech firm, które były brane pod uwagę, nie dysponowała odpowiednią ilością kabin i trzeba je było ściągnąć z zagranicy, co generowało dodatkowe koszty, przede wszystkim transportu i wynajmu. Ostatecznie wybrano jedną firmę, która wyposażała obydwa tereny w toalety i nie zdradzając szczegółów negocjacji – udało się to zrobić za kwotę o połowę niższą.

To zaledwie kilka detali tego ogromnego wydarzenia. Można by jeszcze wiele mówić o kwestiach logistycznych, takich jak transport, wyżywienie, obsługa medyczna, ubezpieczenie, ale także kwestie dekoracji ołtarza, obsługi medialnej, współpracy z Rządem RP, czy wielokrotne



podnoszone wątpliwości dotyczące kwestii bezpieczeństwa na Brzegach, ale już tych kilka szczegółów przedstawionych od kuchni pokazuje ogrom wyzwania stojący przed jego organizatorami. Było to wydarzenie gigantyczne, nie tylko w wymiarze duchowym, ale także organizacyjnym.

A jeśli chodzi o same wspomnienia związane z tym pierwszym, kluczowym przecież wymiarem, tych ksiądz Wojciech wcale nie ma tak dużo. Jednym z jego obowiązków była organizacja pracy w domu biskupów krakowskich w czasie pobytu papieża. Nie mógł uczestniczyć w spotkaniu na Brzegach, bo akurat w tym czasie musiał nadzorować opróżnianie toalet stojących przed oknem papieskim, ale kilkakrotnie brał udział w spotkaniach z Ojcem Świętym w domu biskupów, a także jako jeden z kilku księży odprawił wraz z nim Mszę Świętą.

Nie ma wątpliwości co do tego, że Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i Brzegach się udały. Pozostały po nich nie tylko wspomnienia, mniej lub bardziej barwne historie, ale też konkretne dzieła. Brzegi wraz z funkcjonującą tu strefą ekonomiczną stały się ważnym elementem gospodarczego krajobrazu Wieliczki, a Campus Misericordiae prawdziwym pomnikiem Bożego dzieła miłosierdzia. Pozostała też Spółka z o.o. TBC (To Be Continued - ciąg dalszy nastąpi) założona przez księdza Wojciecha wraz z współpracownikami, która do dziś prowadzi całą działalność gospodarczą kurii.

Wielickie Centrum Kultury/Katarzyna Adolf

IV Rocznic Światowych Dni Młodzieży

Na Campus Misericordiae w Brzegach podczas IV Rocznic Światowych Dni Młodzieży (1-2 sierpnia br.) odbyło się modlitwne czuwanie przed Najświętszym Sakramentem wystawionym w monstrancji, którą Ojciec Święty błogosławił młodzieży z całego świata w czasie ŚDM w 2016 roku. Modlitwne czuwanie przebiegło w intencji całego świata, z prośbą o ustanie pandemii. Ponadto w sobotni wieczór na Polach Miłosierdzia odprawiona została Droga Krzyżowa. Przed Najświętszym Sakramentem ks. kard. Stanisław Dziwisz modlił się o ustanie pandemii w świecie za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II. UMIG Wieliczka



WCIĄŻ JESTEM GŁODNY ŻYCIA

— rozmowa z Tomaszem Marczyńskim

JEST JEDNYM Z NAJBARDZIEJ UTytułowanych sportowców naszej gminy, o ile nie najbardziej utytułowanym. Zawodowy kolarz szosowy. CZTEROKROTNY MISTRZ POLSKI ZE STARTU WSPÓLNEGO I JEŹDZIE NA CZAS. ZWYCIĘZCA DWÓCH ETAPÓW JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ŚWIATA VUELTA A ESPAGNA. OLIMPIJCZYK. MA NA KONCIE WIELE INNYCH SUKCESÓW, ALE ZABRAKŁO BY MIEJSCA NA ICH WYLICZENIE. POCHODZI Z MAŁEJ WSI, A OBECNIE DZIELI CZAS MIĘDZY POLSKĘ I HISZPANIĘ, GDZIE MIEŚCI SIĘ JEGO DRUGI DOM.

Pierwsze pytanie będzie małe odkrywcze, a mianowicie chciałam zapytać, jak zaczęła się pana droga do kolarstwa? Jak narodziła się pasja, która przekształciła się w sposób na życie? Zaczęło się pod koniec lat 90, kiedy to rozpoczęła się moda na rowery górskie. Jak inne dzieciaki wsiadłem na taki właśnie rower i zacząłem jeździć po lasach i górkach. Równocześnie chciałem rywalizować z innymi i zacząć ścigać się w wyścigach. W 1998 roku, kiedy miałem 13 lat, poznałem Tomka Kutaja, który był synem koleżanki z pracy mojej mamy. Podobnie jak ja jeździł na rowerze górskim, ale nie tak amatorsko – należał bowiem do klubu, który nosi nazwę Krakus Swoszowice. Tak się składało, że żeby móc startować w wyścigach potrzebowałem licencji, którą można było otrzymać będąc członkiem klubu sportowego, a w Krakowie trenować kolarstwo górskie można było w niewielu miejscach. Tomek zaprowadził mnie do Krakusa i tam się zaczęła moja sportowa kariera.

Zaczynał pan od roweru górskiego, a jak to się stało, że przesiadł się pan na rower szosowy?

Krakus był klubem nastawionym głównie na kolarstwo szosowe. Ja chciałem jeździć na górskim, ale wszystko zmieniło się,

kiedy po raz pierwszy wsiadłem na rower szosowy – to było jak olśnienie, zorientowałem się, że o to właśnie chodzi. Rower górski poszedł w odstawkę. Jeździłem na nim już tylko treningowo i wiedziałem, że na stałe już nigdy na niego nie wrócę.

Krakus Swoszowice to definiujący punkt na drodze do zawodowej kariery? Zdecydowanie. W Krakusie spędziłem pięć lat i zaliczyłem tam wszystkie młodzieżowe kategorie, od młodzika, przez juniora młodszego, juniora. To tutaj ukształtowałem się jako kolarz, z dzieciaka zamieniłem się w dorosłego zawodnika. Tu nauczyłem się wielu elementów kolarskiego rzemiosła. To mój pierwszy klub i darzę go wielkim sentymentem. Zawsze chętnie do niego wracam, podobnie jak do mojego pierwszego trenera, Zbigniewa Kłęka. Gdyby nie Krakus, pewnie nie zostałem kolarzem zawodowym. Z całą pewnością mogę więc powiedzieć, że do dziś bardzo wiele temu klubowi zawdzięczam.

Ukończył pan liceum w Wieliczce. Jak wspomina pan okres tam spędzony? Jak traktowano pana pasję? Wspierano, czy może traktowano jako przeszkodę w nauce? Zawsze dużą wagę przykładałem do na-

uki. Mimo tego więc, że już od 17 roku życia byłem reprezentantem Polski w reprezentacji juniorskiej i namawiano mnie, żebym poszedł do szkoły Mistrzostwa Sportowego, zdecydowałem się na naukę w Liceum Ogólnokształcącym. Wybór padł na szkołę w Wieliczce. Czas spędzony tam wspominam bardzo miło. Dyrektor, pan Jaworski, moja wychowawczyni, profesor Pluta i właściwie całe grono pedagogiczne wiedzieli, że odnoszę już sukcesy na skalę krajową czy nawet światową i wspierali mnie, przysyłając niekiedy oko w różnych sytuacjach.

Pamiętam, jak kiedyś na lekcji historii profesor Pilikowski powiedział, że jeśli mam szansę zapisać się w historii, to powinienem angażować się w sport właśnie, nawet kosztem nauki. Przypomniałem sobie o tym, kiedy otrzymałem nominację do ekipy na Igrzyska Olimpijskie w Pekinie. Dziś mogę powiedzieć, że zapisałem swoją kartę w historii polskiego sportu – nie tylko uczestnictwem w Igrzyskach, ale też zdobywając Mistrzostwa Polski, czy wygrywając wielkie wyścigi na świecie. Udało mi się więc pójść drogą, o której wtedy na lekcji historii rozmawiałem ze swoim nauczycielem, prowadzącą bezpośrednio do historii polskiego sportu.

Ma pan na koncie liczne sukcesy. Jest pan mistrzem Polski, wygrywał pan klasyfikacje górską TdP i Vuelta a Murcia. Zaliczał pan zwycięstwa na etapach Vuelta a Espana. Który z sukcesów traktuje pan jako ten najważniejszy? Z którego jest pan najbardziej dumny? To trudne pytanie. Niektóre zwycięstwa mają szczególne, personalne znaczenie, jak na przykład ostatnie Mistrzostwo Polski, które zdobyłem jeżdżąc w barwach Torku Sekerspor. Jeśli zaś chodzi o rangę i renomę to na pewno będą to dwa etapowe zwycięstwa w jednym z największych tourów na świecie, tzw. hiszpańskiej pętli. Ważne są również Mistrzostwa Polski – po ich zdobyciu kolarz może przez cały rok jeździć w koszulce w narodowe barwy. Jest to więc wielkie wyróżnienie. Właściwie każde zwycięstwo ma swoje znaczenie, trudno jest więc wskazać to jedno jedyne. Każdy sukces ma w sobie coś pięknego.

Czy jako młody chłopak miał pan swoich kolarskich idoli, stanowiących inspirację do zajęcia się sportem na poważnie?

Oczywiście. Każdy młody dzieciak stawiający pierwsze kroki w danej dyscyplinie sportu czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie ma swoich idoli. Czasy kiedy zapisałem się do klubu i zacząłem trenować należały do takich kolarzy jak Lance Armstrong, Marco Pantani, Jan Urlich. Oni inspirowali mnie w największym stopniu. Ale tak naprawdę podziwiałem wszystkich zawodowych kolarzy. Uosabiali oni dla mnie tak bardzo odległy cel, marzenie, które chciałem osiągnąć. Właściwie więc każdy z nich był dla mnie wzorcem. Ale ci trzej motywowali mnie w największym stopniu. Do tego, żeby codziennie wstawać, wsiadać na rower i trenować, z myślą o tym, że kiedyś może uda mi się pojechać nie tylko w tych największych wyścigach jak Tour de France czy Giro d'Italia, ale w ogóle, w zawodowym tourze.

A czy obecnie, będąc na tym etapie kariery dalej znajduje pan inspirację w innych sportowcach, innych kolarzach? Dziś nie mam jednego autorytetu, w jednej tylko dziedzinie. Nie ograniczam się tylko do sportu, inspirują mnie różni ludzie. Jestem bardzo ciekaw życia. Bardzo go głodny. Ciekawi mnie wiele tematów, wiele spraw. Dziś sam chcę być przykładem dla tych, którzy zaczynają swoją przygodę z kolarstwem, być dla nich wzorem i im pomagać. Także działać w innych aspektach

życia, nie tylko w sporcie zawodowym. **Jakie cechy charakteru decydują o tym, że młody człowiek jest w stanie przetworzyć pasję w sposób na życie?** Jest ich co najmniej kilka: systematyczność, ogrom cierpliwości, upór, wielka motywacja, a w zasadzie determinacja w dążeniu do celu. To są cechy podstawowe, które albo trzeba mieć, albo w sobie wykształcić – sam talent ani nawet ciężka praca nie wystarczą. To te cechy pomagają osiągnąć sukces w sporcie zawodowym. Szczególnie jednak ważną rolę odgrywa ją w sporcie wytrzymałościowym, takim jak kolarstwo, kiedy codziennie spędzamy wiele godzin na ciężkich treningach. Rocznie przejeżdżam 30 tysięcy kilometrów na rowerze – większość ludzi nie przejeżdża tyle samochodem. Oczywiście, w kolarstwie ważny jest aspekt fizjologiczny, czyli naturalne predyspozycje organizmu, ale tak naprawdę kluczowe jest to, co dzieje się w głowie. Czasami determinacja i wiara są ważniejsze niż sam wysiłek.

Jakim wymaganiom musi stawić czoła zawodowy kolarz?

To szalenie wymagająca dyscyplina sportu. Całe życie trzeba tak naprawdę podporządkować jeździe na rowerze. Kolarzem jest się przez cały rok. Poza codziennymi treningami, gdzie średnio dziennie spędza się na rowerze około 4 godzin liczą się takie elementy jak odpowiednia dieta, wypoczynek, dbanie o wewnętrzną równowagę i spokój. Wszystko co robię, robię więc po to, żeby osiągać jak najlepsze rezultaty. Przez dwanaście miesięcy w roku. Od bycia zawodowym sportowcem właściwie nie ma przerwy.

Jako kolarz zawodowy jeździł pan w różnych grupach, we Włoszech, Holandii, Belgii, Turcji, Polsce. Wykonując taką pracę jest się obciążonym, skaczącym z miejsca w miejsce, poznającym coraz to nowe kultury. Czego można się nauczyć z takich wojaży? Podróż to nieodłączny element życia zawodowego kolarza, który ciągle jest w ruchu. Na samych wyścigach spędza się około stu dni. Kolejne dwa miesiące na zgrupowaniach. Co najmniej połowę roku spędza się więc poza domem. Zwiedziłem ogromną ilość krajów, mieszkalem przez jakiś czas we Włoszech, mam dom w Hiszpanii. Uważam, że zgodnie z powiedzeniem,

podróż kształcą w ogromnym stopniu. Dzięki nim mogłem poznać inne kultury, nauczyć się innych języków. Dzięki nim rozwinąłem się nie tylko jako sportowiec, ale również jako człowiek. To jest bezcenna część zawodowego kolarstwa, która czyni człowieka bogatszym wewnętrznym.

Czy czuje się pan spełnionym sportowcem?

Zdecydowanie tak. Myślę, że osiągnąłem więcej niż to, o czym marzyłem. Więcej niż to, co sobie zakładałem na początku kariery. Nie spoczywam jednak na laurach i mam nadzieję, że jeszcze uda mi się osiągnąć kolejne sukcesy. W tym momencie jednak spełniam się, wykonując dobrze swoją pracę w drużynie i wyznaczoną mi rolę. Jestem takim kapitanem drogowym, który podczas wyścigu kieruje drużyną. Kolarze liderzy są mocniejsi ode mnie, ale wiem, że bez mojego doświadczenia i pomocy ciężko byłoby im wygrać wyścig. Z ich zwycięstw czerpię więc taką satysfakcję, jakbym to ja sam wygrywał. Czuję się spełniony też dzięki temu, że po latach walki, żeby stać się częścią takiego zespołu teraz wykonuję swoją pracę i jestem za nią doceniany.

Jakie ma pan plany na przyszłość?

Jestem zaangażowany w bardzo wiele projektów. Jednym z nich jest Wyścig by Tomasz Marczyński w Niepołomicach, przeznaczony dla amatorów, których w naszym kraju jest wielu. Ma on lżejszą formułę. Kto chce się ścigać, ten się ściga, kto chce wpaść i dobrze spędzić czas, ten wpada. Jest też impreza dla dzieciaków. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się zrobić coś, co pozwoli wyławić młode talenty. 27 września odbędzie się trzecia edycja wyścigu. Serdecznie więc wszystkich chętnych zapraszam. Zajmuję się też produkcją odzieży kolarskiej – moja firma Raso produkuje odzież klasy Premium. Razem z moim przyjacielem prowadzimy kanał bikeshow.cc, gdzie skupiamy się na pokazywaniu różnych aspektów związanych z rowerem, głównie jako środkiem, który pomaga zdrowo i dobrze żyć oraz pozwala otworzyć się bardziej na świat. Po zakończeniu kariery absolutnie nie chciałbym się odciąć od sportu zawodowego, więc nie wykluczam pracy w charakterze dyrektora sportowego czy menedżera jakiejś drużyny. Ale na moment obecny jestem czynnym sportowcem i na tym się koncentruję.

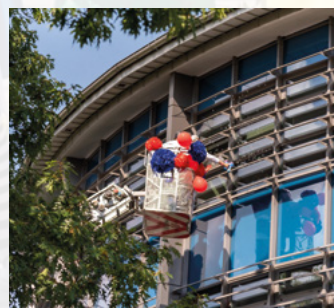
Wielkie Centrum Kultury/Katarzyna Adolf

DLA JEDNEGO UŚMIECHU DZIECKA

Istnieją takie choroby, przez które dzieci muszą długotrwale pozostawać w szpitalu. Rodzice starają się umilić ten trudny czas swoim pociechom najlepiej jak tylko potrafią. Próbują spełniać ich pragnienia i marzenia, temu służy Fundacja Czerwone Noski Kłown, która w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie zorganizowała spotkanie „na żywo” dla najmłodszych.

Dzieci przebywające na większości oddziałów obejrzało przez szpitalne okna dzięki wsparciu OSP Czarnochowice kolorowy pochód Kłauńów na szczudłach, grajków, pokaz wielkich baniek mydlanych oraz wesołych zabaw i gier. Akcja została zorganizowana przy wsparciu Miasta i Gminy Wieliczka z udziałem OSP Czarnochowice.

UMiG Wieliczka



Fot. A. Rogalska

CUD NAD WISŁĄ. MIT I RZECZYWISTOŚĆ.

W sierpniu przypada setna rocznica Bitwy Warszawskiej zwanej też Cudem nad Wisłą. Z tej okazji otwarte ma zostać Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie. Oficjalne obchody odbędą pod hasłem: „Polskie zwycięstwo dla wolności Europy”, gdyż powstrzymanie bolszewickiej nawały prawdopodobnie uchroniło Europę przed sowietyzacją. Przypomnijmy w Niemczech prężnie działała komunistyczna agitacja zgrupowana w KPD – organizacji czysto agenturalnej, sterowanej z Moskwy przez Lenina. Dopiero w maju 1920 r. udało się rządzącym Republiką Weimarską stłumić komunistyczną republikę rad w Bawarii. Analogiczne eksperymenty miały miejsce w innych częściach Niemiec; Hamburgu, Berlinie, Bremie, Kilonii. Podobne efemerydy pojawiły się we Wiedniu i w Budapeszcie. Nie bez powodu więc Lord Edgar Vincent d'Abernon, brytyjski historyk i dyplomata przebywający wówczas w Polsce określił ją jako 18 najważniejszą bitwę w dziejach świata. Jej kontekst historyczny stanowi listopad 1918 r. Polska odzyskuje niepodległość po 123 latach zaborów. Młode polskie państwo zaczyna graniczyć z Rosją targaną wojną domową między bolszewikami a białymi. Po zwycięstwie bolszewików dla Piłsudskiego stało się jasne, iż stawiając na niepodległość krajów takich jak Ukraina jest w stanie przeciwdziałać ekspansjonistycznym zakusom bolszewików. Pod koniec kwietnia 1920 r. rozpoczęła się wspólna, polsko-ukraińska ofensywa mająca oczyścić terytorium Wschodniej Ukrainy z Rosjan. Armie Piłsudskiego i Petlury zajęły 7 maja 1920 r. Kijów. Opuścili go w pośpiechu zaledwie miesiąc później uciekając z okrażenia przez kontrofensywę sił Siemiona Budionnego. Od północy wspierane były przez tworzące front zachodni armie Tuchaczewskiego. Bolszewicy ruszyli na Zachód pod hasłami „Przez trupa białej Polski prowadzi droga do zarzewia światowego pożaru” i trockistowskim sloganem napoje-

nia czerwonych koni w Wiśle i Renie. Ich siły to aż 400 000 żołnierzy frontu Zachodniego i 350 000 Południowo-zachodniego w Galicji. Oddziały zachodnie Tuchaczewskiego zbliżyły się pod Warszawę, co stawiało sytuację w najczarniejszych barwach. Na szczęście Front Południowy dowodzony przez Jegorowa i Stalina zajął się oblężeniem Lwowa zamiast wypełnić polecenia Trockiego i ruszyć na stolicę. Był to krytyczny błąd, który mogli wykorzystać Polacy. Naczelnym wódcą skierował uderzenie na południe od Warszawy, gdzie Tuchaczewski zostawił tylko niewielkie zgrupowanie mające zabezpieczać łączność między dwoma frontami. Grupa ta została zaskoczona i kompletnie rozbita co przyczyniło się do otoczenia i pokonania głównych sił Tuchaczewskiego w decydującym starciu 18 sierpnia. Klęska bolszewików w starciu z siłami dopiero co odbudowanej Polski, o której złośliwi mówili jako o „państwie sezonowym” była kompletnym szokiem. Nie tylko dla nich samych, ale i dla światowej opinii, której salonowi przedstawiciele po cichu kładli krzyżyk na Polsce usiłując po cichu porozumieć się z sowietami. Przy podobnym rozkładzie sił Polaków poległo 4500 zaś Rosjan aż 25000 a 65000 dostało się do niewoli. Co zatem zadecydowało o zwycięstwie Polaków? Morale, świadomość walki o własną ziemię, lepsze dowodzenie? A może nowoczesna taktyka wojskowa? Polacy zastosowali taktykę Blitzkriegu – motoryzacja jednostek dała mobilność pozwalającą na szybkie ataki tyłu wroga i niszczenie węzłów komunikacyjnych. Przede wszystkim jednak za tak zwanym cudem stała – kryptografia. Wedle dokumentów znalezionych w polskich archiwach wywiadu wojskowego w 2005 r. Pułkownik Jan Kowalewski, poliglota i kryptolog amator złamał jeszcze w 1919 r. szyfry rosyjskiej armii białych. W nagrodę został szefem wywiadu radiowego. Otoczył się wybitnymi matematykami z Uniwersytetu Lwowskiego, którzy pomogli złamać sowieckie szy-

fry. Niemal od początku wojny Polacy znali intencje i zamiary drugiej strony. Zarówno wiadomość o tym, iż sowieckie propozycje pokojowe w 1919 r. były blefem jak i kolejne posunięcia ich wojsk były znane Piłsudskiemu. Dlatego zatem historia zapamiętała to wydarzenie jako cud? Jego mit stworzyli polityczni przeciwnicy Piłsudskiego z obozu Narodowej Demokracji. Otóż by umniejszyć jego zasługi poseł endecki Stanisław Stroński ironicznie podsumował ostateczny wynik wojny polsko-bolszewickiej jako „cud nad Wisłą”. Chodziło mu o dyskredytację wcześniejszej, jak to określił „przygody ukraińskiej”. Fakt jednak, iż na 15 sierpnia przypadało święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, której jakoby Polska zawdzięczała ochronę i zwycięstwo przyczynił się do stopniowej mitologizacji tego pierwotnie ironicznego określenia. W istocie była to tylko i aż wypadkowa powszechnej społecznej mobilizacji, determinacji i polskiej przewagi techniczno-intelektualnej. Co najważniejsze jednak bitwa była nie tylko obroną świeżo odzyskanej niepodległości. Dla rządzących w Rosji bolszewików, Kresy i Polska stanowić miały „czerwony pomost”, dzięki któremu rewolucja komunistyczna dotrze do krajów Europy Zachodniej. Zajęcie terenów na zachód od Bugu dawało możliwość realizacji eksperymentu politycznego – idei likwidacji państw narodowych i powstania wspólnoty komunistycznej. Wspomniany już na wstępie D'Abernon zauważył: „Bitwa pod Tours ocaliła naszych przodków brytyjskich oraz ich galijskich sąsiadów od jarzma Koranu. Bitwa natomiast pod Warszawą, rzecz można śmiało, wybawiła Środkową, a także częściowo i Zachodnią Europę od jeszcze bardziej wywrotowego niebezpieczeństwa, to jest od fanatycznej tyranii Sowietów”. Był to zatem tryumf cywilizacji nad powstałą i umacniającą się w Rosji antycywilizacją, która na swój „wyzwoleńczy” marsz na Zachód musiała czekać ćwierć wieku. Stanisław Żółkowski



fot. Wielickie Centrum Kultury

PIERWSZY SZLIF JEST NAJWAŻNIEJSZY

OD DWÓCH LAT PEŁNI FUNKCJĘ PROBOSZCZA PARAFII ŚW. KLEMENA W WIELICZCE. KOCHA SPOKÓJ I CISZĘ, A POWIEDZIEĆ, ŻE DO TEJ PORY W JEGO ŻYCIU WIELE I GŁOŚNO SIĘ DZIAŁO, TO NIE POWIEDZIEĆ NIC. CZŁOWIEK ODPOWIEDZIALNY ZA WIELE KLUCZOWYCH PROJEKTÓW KRAKOWSKIEGO KOŚCIOŁA, W RAMACH CARITASU I NIE TYLKO. JEDNA Z KLUCZOWYCH POSTACI KOMITETU ORGANIZACYJNEGO ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY W KRAKOWIE. SZCZEGÓLNIIE ZWIĄZANY ZE ŚRODOWISKIEM OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I POTRZEBUJĄCYCH. KSIĄDZ DR WOJCIECH OLSZOWSKI.

W czasach jego dzieciństwa w mieście funkcjonowała jedna parafia. Dziś jest ich pięć. Ministrantem chciał zostać z wewnętrznej potrzeby, ale też, jak sam podkreśla, w latach siedemdziesiątych młodym ludziom z Myślenic tylko kościół oferował możliwość przynależności do wspólnoty. Poszedł więc tam, jak i inni, zwabiony nie tylko wizją bliższego kontaktu z Bogiem, rozbudzaną w domu, w którym religia stanowiła ważny element codziennego życia, ale też ciekawy świat, do którego młodzi ludzie pełniący funkcję ministrantów, czy też będący członkami wspólnoty oazowej mieli w parafii nieistniejący gdzie indziej dostęp. Ściągały do niej dzieci i młodzież z okolicy, a dla wielu z nich miejsce to stało się drugim domem, w którym wspólnie wychowywali się i dorastali.

Myśleniccy księża duży nacisk kładli na pracę z młodzieżą, której organizowali czas wolny. Dla młodych ludzi działalność parafii miała niemal rewolucyjny charakter, nikt do tej pory nie dał im tylu możliwości – otwarto salkę dla ministrantów, gdzie można było pograć w ping ponga albo piłkarzyki, opiekunowie zabierali na wyprawy w góry. To dzięki tym wędrownikom zaraził się bakcylem pieszych górskich wypraw, dziś ulubionego sposobu spędzania wolnego czasu – będąc jeszcze nastolatkiem schodził góry Tatry wzdłuż i wszerz.

Dzieciństwo i młodość spędzone w Myślenicach, w domu, w którym codzienne życie toczono było nie tylko zgodnie z rytmem pór roku, ale też z zasadami wiary, traktowanej jako zasadniczy punkt odniesienia oraz w silnej wspólnotocie zbudowanej wokół kościoła zaowocowało wyborem drogi duchowego powołania. O tym jak silny był wpływ środowiska, w którym dojrzewał jako młody człowiek świadczy fakt, że w jednym czasie w seminarium uczyło się dziesięciu myślenickich chłopaków. Trudno się jednak dziwić – pracowali tam bardzo dobrzy księża, podkreśla, będący wzorem dla młodych ludzi i pokazujący kapłaństwo od dobrej strony. Należał do nich między innymi ksiądz Jan Kabziński, misjonarz, który kilka lat spędził w Tanzanii. Późniejszy szef krakowskiego Caritasu i przede wszystkim architekt i kustosz Centrum Jana Pawła II w Łagiewnikach. Ich drogi zejdą się jeszcze nie raz. W grupie ministrantów, któ-

rzy wybrali drogę kapłaństwa znalazł się również o trzy lata starszy sąsiad, Bogdan Kordula, przez niemal 13 lat dyrektor oddziału Caritasu Archidiecezji Krakowskiej.

Decyzja o kapłaństwie dojrzewała w nim latami. Wybór pełnej wyrzeczeń drogi służby Bożego nie bierze się z nagłego olśnienia, nie ma początku w iluminacji zmieniającej życie w ciągu sekundy – zaznacza. O seminarium myślał długo, zmieniał zdanie i znowu wracał do pomysłu, który nie dawał mu spokoju. Powołanie dojrzewało jednak z czasem, w cieniu myślenickiej wspólnoty, stopniowo i konsekwentnie, mimo wahania i pojawiającej się od czasu do czasu niepewności. Decyzję podjął po maturze – po trzeciej pielgrzymce Jana Pawła II, która jak poprzednie zaowocowała nową falą powołań. Postanowił poświęcić swój czas i życie Bogu i wstąpił do seminarium z myślą, że oddaje się w jego ręce, a co dalej, to się zobaczy. Bóg poprowadzi właściwą drogą – to przekonanie towarzyszyło mu zarówno wtedy, na każdym późniejszym etapie życia, jak i towarzyszy również teraz.

Ufność w Bożą Opatrzność jest dla niego zarazem nakazem wynikającym z wiary, jak i wyborem. Oznaką powierzenia się Bożej miłości. Otwarcie się na nowe wyzwania, nowe miejsca, nowych ludzi, mimo niepewności czy się da radę jest świadectwem wiary, podkreśla. Przecież Bóg, jeżeli stawia przed człowiekiem zadania, daje mu też narzędzia, żeby mógł sobie z nimi poradzić. Nie ma się co lękać, trzeba zaufać, a zawsze znajdzie się sposób na podołanie zadaniom i sytuacji. Chrystus obdarza łaskami, które w tym pomogą, problemem jest jednak to, że ludzie nie chcą się na nie otwierać. Nie chcą się rozwijać. Tkwią w starym i znanym, bo tak jest zazwyczaj prościej.

Mówi o ufności w Boga, oddaniu się Bożym planom z wielkim przekonaniem. Co więcej, całe jego kapłańskie życie opiera się na stosowaniu zasady: być ufnym i otwartym, a Bóg zawsze pomoże. Jego życiowa droga usiana jest kolejnymi wielkimi wyzwaniami, z którymi zawsze sobie radził, co najmniej bardzo dobrze, o ile nie doskonale. W obiektywnej ocenie. On sam mówiąc o kolejnych zadaniach jakie przed nimi stawiano posługuje się tonem suchej relacji, jak o przejściu z jednego biurowego stanowiska na kolejne.



Dopiero poznając szczegóły otwiera się przed słuchaczem ogrom wyzwań, jakim stawiał czoła i ich niespotykana różnorodność. Słuchając opowieści księdza Wojciecha ma się wrażenie, że kolejne etapy jego życia wiązały się z poznawaniem nowych planet, wchodzeniem w nowe, odrębne światy wymagające nabycia kolejnych umiejętności, poszerzenia zakresu własnych predyspozycji, otwarcia w sobie samym wewnętrznych przestrzeni, które były zamknięte i nierozpoznane. Trzeba zaufać Bogu, podkreśla, a okaże się, że odnajdziesz w sobie możliwości, o które nawet się nie podejrzewałeś. Nic nie przychodziło od razu. Do wszystkich wyzwań, jakie przed nim postawiono dojrzał z czasem, a do tego okazywało się, że każde kolejne doświadczenie stanowiło cegiełkę z których budowała się konstrukcja, najpierw tajemnicza, a potem odgrywająca fundamentalną rolę w nowym zadaniu. Każde doświadczenie okazywało się kluczowe przy kolejnym wyzwaniu. Żadne nie było przypadkowe.

Święcenia przyjął w 1993 roku. Pierwszą placówką na której pełnił posługę kapłańską była parafia na osiedlu Bohaterów

Września w Nowej Hucie. Spędził tam cztery lata, a następnie rok w Bieńczykach, po czym wysłany został do Rybnej, małej miejscowości w gminie Czernichów. Choć nie uważa się za naukowca, znalazł się tam w roli księdza studenta – w 1995 roku wysłano go na studia doktoranckie – licencjat napisał w 1998. Jak sam podkreśla, pogodzenie pracy duszpasterskiej i naukowej było trudne, ale ostatecznie, po osiągnięciu półmetku i kilkuletniej przerwie, za namową kolegi, księdza prof. Andrzeja Baczyńskiego, ukończył doktorat, którego tematem była działalność duszpasterska kardynała Franciszka Macharskiego. Jak wiele z wydarzeń w jego życiu, również i to idealnie wpisało się w jego życiowy harmonogram. Przy zdwojonym wysiłku udało się ukończyć pracę przed objęciem nowej funkcji wykluczającej działalność naukową i przede wszystkim przed śmiercią kolegi, który do jej powstania się przyczynił.

Ksiądz Andrzej namawiał kolegę do podjęcia tematu kilkukrotnie. Na kolejnych etapach życia księdza Wojciecha wątek namawiania do nowych wyzwań przez innych będzie się pojawiał zadziwiająco często. Zdarza się nawet, że nie tylko namawia-

nie, zazwyczaj wielokrotne, będzie miało miejsce, ale wręcz wyciąganie za rękę.

Pierwsze takie zdarzenie miało miejsce w 1998 roku, podczas posługi w Rybnej. Pojawił się u niego ksiądz Kabziński, który właśnie został mianowany przez kardynała Macharskiego dyrektorem Caritasu Archidiecezji Krakowskiej i który polecił mu też znaleźć sobie kogoś do pomocy. Wybór padł na księdza Wojciecha, który jednak pełen był wątpliwości. Były misjonarz nie ustępował i w końcu, po trzech wizytach, młody ksiądz zdecydował się podjąć wyzwanie. Przerwał pracę naukową i w latach 1999 – 2006 poświęcił swój czas na budowanie dzieła miłosierdzia, którego ważnym elementem była praca z ludźmi niepełnosprawnymi.

Skończył się etap, w którym dominującą rolę odgrywała praca duszpasterska – tę kontynuował jako opiekun osób niepełnosprawnych w trzech środowiskowych domach samopomocy w Krakowie i zaczął kolejny, w którym musiał nauczyć się zarządzania pracownikami i realizacji projektów. Wśród nich znajdowało się budowanie nowych ośrodków, zarządzanie starymi, organizacja wakacji dla dzieci, zbieranie żywności dla potrzebujących, itp. Żeby podołać nowym zadaniom podjął studia podyplomowe z zakresu zarządzania i marketingu.

W 2004 roku trafił do Zatora, do dużego ośrodka, w którym mieścił się zarówno Dom Pomocy Społecznej, zamieszkały przez 50 osób oraz Zakład Opiekuńczo Leczniczy z podobną ilością podopiecznych. Ośrodek oferował też usługi rehabilitacyjne w ramach kontraktu z NFZ. Tam ksiądz Wojciech objął funkcję dyrektora ośrodka i zajął się kreowaniem życia w placówce. W tym celu ukończył kolejne studia podyplomowe, tym razem z zakresu organizacji pomocy społecznej.

W Zatorze pracował już dwa lata, kiedy to w sierpniu 2006 roku do ośrodka zawitał kardynał Stanisław Dziwisz. Z tej wizyty zachowało się wiele wspomnień, a także zdjęcie, na którym kardynał chwycił księdza Wojciecha za rękę. „Tak księdza trzyma, jakby chciał stąd wyciągnąć”, skomentowała pracująca w ośrodku siostra zakonna. I tak właśnie było. Kardynał „wyciągnął” go do kurii, na stanowisko zastępcy ekonoma.

Tę funkcję pełnił wspomniany już ksiądz Kabziński, ale w związku z nowym zadaniem, które przed nim postawiono – budowy sanktuarium w Łagiewnikach, wyłączał się powoli z pracy w kurii. W taki sposób ksiądz Wojciech został nowym ekonomem Archidiecezji, osobą odpowiedzialną za finanse instytucji.

W 2013 w kurii gruchnęła elektryzująca, choć równocześnie zwalająca ekonoma z nóg informacja o organizacji Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku w Krakowie. Wydarzenie życia. Dla wszystkich zaangażowanych w jego realizację. Ogromny ciężar odpowiedzialności dla tych, którzy biorą jego przeprowadzenie na swoje barki. Ksiądz Wojciech został przewodniczącym Sekcji Finansowej Komitetu Organizacyjnego, co oznaczało, że jego zadaniem stało się znalezienie pieniędzy i zapłacenie za organizację wydarzenia. Obok informacji o przyznaniu Krakowowi organizacji ŚDM natychmiast pojawiła się kolejna, o ogromnych długach Rio, organizatora ŚDM w 2013 roku, rzędu kilkudziesięciu milionów dolarów. Wytężona praca w skrupulatnie dobranym zespole zaufanych ludzi i pomoc Opatrzności Bożej, jak podkreśla ksiądz Wojciech, doprowadziła do tego, że, po pierwsze, udało się w Polsce zorganizować wspaniałe spotkanie młodych z papieżem, a po drugie, choć to stało się jasne dopiero dwa miesiące po odjeździe Ojca Franciszka – udało się spiąć budżet. Cel, który początkowo wydawał się wręcz niemożliwy do osiągnięcia, został zrealizowany.

Organizacja ŚDM, w której odegrał jedną z kluczowych ról, o ile nie kluczową, biorąc pod uwagę fakt, że do niego należało znalezienie funduszy i przeprowadzenie całej operacji finansowej, na którą składały się podpisywanie umów na ogromne kwoty, dobór podmiotów, którym zlecano poszczególne zadania i wiele aspektów, równie fascynujących, co wymagających dokładnego opisu, który pozwoliłby oddać ogromną skalę odpowiedzialności spoczywającej na jego barkach, stanowi ukoronowanie dotychczasowej pracy księdza Wojciecha. Takie wydarzenie robi się tylko raz. Wszystkie wcześniejsze zadania złożyły się na to jedno, pozwoliły zbudować arsenał środków, dzięki którym był w stanie podołać temu wielkiemu, niepowtarzalnemu wyzwaniu.

W 2018 roku, po 19 latach przerwy, powrócił do pracy duszpasterskiej – objął funkcję proboszcza w parafii św. Klemensa w Wieliczce.

To właśnie praca duszpasterska zdaje się być dla niego najważniejszym zadaniem postawionym przez Boga. „Kiedy patrzę na ludzi w naszym kościele, to czuję, że ich kocham”, mówi. „To jest cząstka kościoła, którą Bóg powierzył mojej pasterskiej opiece, więc mnie zależy na tym, żeby oni byli coraz bliżej Pana Jezusa”, dodaje. Może właśnie wszystkie te zadania i role, jakie do tej pory pełnił są po to, żeby tu w Wieliczce zbudować coś nowego i trwałego. Nowa rola stawia przed nim wiele zadań, o których mówi z entuzjazmem. Do nich należy między innymi ożywienie duszpasterstwa, które powoli, przy intensywnej pracy świetnego, jak podkreśla, zespołu pracującego w parafii, już się zaczyna udawać. Dzięki zaangażowaniu księży wikarych i siostr zakonnych rozwijają się grupy parafialne: mocno integruje się grupa ministrantów i lektorów, coraz więcej dzieci zapisuje się do scholki „Klemencia-ki”, pojawiają się też nowi ludzie szukający swojego miejsca w kościele. To dzięki nim powstała w parafii nowa wspólnota Grupa Modlitwy św. O. Pio. Ta ostatnia inicjatywa pokazuje, że to właśnie parafianie, ludzie, którym służą księża, wyznaczają kierunek i rytm duszpasterskich działań. To oni dzieląc się spostrzeżeniami wskazują obszary do zagospodarowania.

Szansę na ożywienie duszpasterstwa dostrzega również w jubileuszu 200-lecia konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Klemensa. Mimo, że przypadnie on dopiero za pięć lat, już dziś zaczyna myśleć o jego organizacji, szkicuje w myślach pierwsze plany, podejmuje działania związane z koniecznym remontem dachu. Właściwe przygotowanie jest w końcu podstawą przyszłego sukcesu, jak wielokrotnie już dowiódł swoimi czynami.

Słuchając księdza Wojciecha zwraca uwagę szczególna troska, jaką obdarza ludzi niepełnosprawnych i niedołączonych. Znaczna część jego planów dotyczy właśnie pomocy tym wyraźnie potrzebującym grupom. Na ich potrzeby szczególnie uwrażliwiła go praca w Caritasie, gdzie do brze poznał środowisko niepełnosprawnych intelektualnie. Zwłaszcza dzięki

pracy w Zatorze stali się oni częścią jego świata. Nie można ich traktować jak enklawę, podkreśla. Oni są wśród nas, stanowią część naszej rzeczywistości. Może nie potrafią wyrazić wiele, nie mają takich możliwości, ale jedną rzecz robią idealnie – potrafią kochać wyjątkowo. A to miłość odgrywa w życiu każdego człowieka największą rolę.

Oddajmy na koniec głos księdzu proboszczowi: „św. Paweł w Liście do Koryntian, w Hymnie o miłości napisał, że miłość jest najważniejsza, a Pan Jezus uczynił z miłości najważniejsze przykazanie - ‘kochaj bliźniego swego jak siebie samego’, powiedział. Jeśli Pan Jezus mówi, że obok miłości Boga to miłość bliźniego ma znaczenie, to analogicznie grzechy przeciwko bliźniemu są jednymi z najcięższych. Nie wiem, czy tak naprawdę zdajemy sobie z tego sprawę. Gdybyśmy mieli jednym słowem określić, czym jest Ewangelia, to tym jednym słowem jest miłość. Ewangelia to Dobra Nowina o miłości. A my tej miłości mamy się uczyć, mamy ją urzeczywistniać, wcielać w życie. Jeśli ktoś pyta, jak miłość realizować w praktyce, św. Paweł podał jasne wytyczne. ‘Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje.’ A w Liście do Galatów jednym tchem wymienia cechy prawdziwej miłości: ‘radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie’. Do tej listy dodałbym jeszcze wybaczenie, wzajemną pomoc, życzliwość, uczciwość, prawdę... To jest prawdziwa miłość. Z taką właśnie miłością spotkałem się pracując z osobami niepełnosprawnymi. To właśnie takich postaw, jakie prezentują oni, mamy się uczyć. Tych postaw rodzice powinni uczyć dzieci, bo prawdziwą miłość wynosi się właśnie z domu rodzinnego. Ten pierwszy szlif jest najważniejszy. Jeśli mama i tata nie nauczą kochać, to kto nauczyci? Ludzi mamy kochać, powtórzę. Nie oceniać, nie zmieniać, nie krytykować, nie sądzić. Pan Jezus mówi, że ludzi mamy kochać takimi, jakimi są. A jeśli chcemy kogoś zmieniać, to zacznijmy najpierw od siebie.”

Wielickie Centrum Kultury/Katarzyna Adolf

Wakacje w Wieliczce

PÓŁMETEK WAKACJI ZA NAMI. ZOBACZCIE, JAK SPĘDZALIŚMY TEN CZAS WSPÓLNIE Z NAJMŁODSZYMI, KORZYSTAJĄC Z ZAJĘĆ I ATRAKCJI PRZYGOTOWANYCH PRZEZ WIELICKIE CENTRUM KULTURY, CENTRUM EDUKACYJNO-REKREACYJNE SOLNE MIASTO ORAZ MEDIATEKĘ - BIBLIOTEKĘ MIEJSKĄ W WIELICZCE. SIERPIEŃ ZAPOWIADA SIĘ RÓWNIE CIEKAWIE. ZACHĘCAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z OFERTĄ WAKACYJNYCH ZAJĘĆ.



Dziecięca Wakacyjna Strefa w Wielickiej Mediatece zaprasza wszystkich najmłodszych do letnich aktywności w nowej przestrzeni. Przez cały tydzień na dzieci odwiedzające to miejsce czeka mnóstwo atrakcji. W specjalnie przygotowanych i wydzielonych **strefach**, można skorzystać z **czytelni komputerowej**, pograć na **X-boxie**, pobawić się **robotami**, zaprogramować ScootyGo!, czy zasiąść przy planszówkach w przytulnym kąci.

W poniedziałki, środy i piątki, w godzinach 8:00-15:00, odbywają się zajęcia indywidualne. Oferta uwzględnia fanów tradycyjnych gier i zabaw z planszówkami, jak również miłośników wirtualnych przygód - Xbox z grami do wyboru. W każdy wtorek i czwartek od 12:00 do 19:00 można pobawić się robotami i zaprogramować ScottieGO!. Dodatkowo od poniedziałku do czwartku o godzinie 10:00 sala kinowa czeka na wizytę najmłodszych z różnorodnym repertuarem bajek i filmów dla dzieci.

Mediateka – Biblioteka Miejska w Wieliczce poleca się na wakacje!

Równie ciekawie wyglądają **Letnie Weekendy w Wielickiej Mediatece**. W naszej wakacyjnej strefie odbywają się bajkowe poranki dla najmłodszych: **Teatrzyk Kamishibai „Pod Miotłą”**, projekcje bajek krótkometrażowych, **Bardzo Dawne Bajki (pokazy diaskopowe z przeźroczy)**, a także **czytanki**. Najmłodszy mają także chwilę rozrywki z grami do wyboru (gry planszowe, Xbox). Miłośnicy filmów mogą wybrać się na seans filmowy do Kina Wielicka Mediateka. W ofercie można znaleźć także różnorodne **warsztaty dla najmłodszych**. Zabawa z **kaligrafią, grafiką, drukiem 3D, programowaniem, a także z językiem angielskim** - w każdym tygodniu proponujemy nowe, ciekawe zajęcia. Nie zapomnieliśmy także o ciekawych świata, dla których zorganizowane zostaną **warsztaty podróżnicze**. Na młodszych (od 3 do 7 lat) czeka także **mini ścianka wspinaczkowa**, a na pyszną kawę i deser zaprasza **Cafe Mediateka**.

Dziecięcej Wakacyjnej Strefie w Wielickiej Mediatece towarzyszy wyjątkowa wystawa „Podążaj za kotem”, która jest zbiorem 25 znakomitych ilustracji do książek dla dzieci autorstwa rumuńskich rysowników zrzeszonych w Klubie Rumuńskich Ilustratorów.

Wiele atrakcji na czas wakacji przygotowały także biblioteczne filie. Wśród ciekawych aktywności dla najmłodszych bez problemu można znaleźć coś dla każdego: od rywalizacji na planszy, aktywności w plenerze, po spacer w świecie wirtualnym. Najmłodszy podczas zajęć dowiedzą się, czym jest graffiti, origami, quilling, jennigami i spróbują swoich sił w każdej z tych „tajemnych” sztuk. Będzie to także

okazja na stworzenie swojej własnej ulubionej zakładki, dla ulubionych książek. Wśród ofert pojawia się odwieczna rywalizacja między tabletami, a planszówkami, a także znane dzieciom hasło: „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Po szczegółowy plan zajęć w filiach bibliotecznych zapraszamy na stronę biblioteki - zakładka Aktualności/filie.

Na wszystkie zajęcia obowiązują zapisy - ilość miejsc jest ograniczona i liczy się kolejność zgłoszeń. Aby uzyskać więcej informacji, a także zapoznać się z nimi na bieżąco warto zajrzeć na stronę wielickiej biblioteki: www.biblioteka.wieliczka.eu lub zadzwonić po nr tel.: (12) 385 88 10. Szczegółowe informacje dotyczące seansów filmowych pod numerem tel.: (12) 385 88 38. Po dodatkowe informacje zapraszamy: tel. 12 385 88 10, a także na naszą stronę: www.biblioteka.wieliczka.eu.



MOLIK ON TOUR – wakacyjny konkurs podróżniczy dla dzieci

Wakacje kontynuuje także Molik, który wyruszył w nieznaną! Ostatnie dni upłynęły mu na przeglądaniu przewodników po Polsce i ostatecznym ustalaniu trasy swojej podróży. Spakowany i w pełni przygotowany wyruszył na spotkanie przygody! Bibliotekarze z Działu Dzieci i Młodzieży zachęcają do śledzenia na bibliotecznym fan page jego trasy i odgadywania, jakie miejsca w naszym pięknym kraju odwiedza. Odkryte zakątki należy oznaczyć na specjalnej molikowej mapie, którą znaleźć można na naszym fan page. Regulamin konkursu **MOLIK ON TOUR** i szczegółowe informacje o naszym wakacyjnym konkursie dla dzieci znajdziecie na stronie www.biblioteka.wieliczka.eu.

KOLEKCJA NA LATO 2020 - pokonaj kilometry wraz ze stronami książek!

Wypożyczalnia Główna Mediateki – Biblioteki Miejskiej w Wieliczce zaprasza po najmodniejsze w sezonie przewodniki, reportaże, książki podróżnicze i z motywem podróży w tle! Bibliotekarze zachęcają czytelników do śledzenia nowego cyklu, w którym na naszym Fan Page i stronie [www](http://www.biblioteka.wieliczka.eu), raz na dwa tygodnie, przez całe lato, prezentować będziemy kolekcje książek idealne na lato. **Czym są kolekcje i gdzie ich szukać?** Kolekcje to specjalnie przygotowane przez bibliotekarzy tematyczne zestawienia książek, audiobooków i innych zbiorów, które łączy wybrany temat, postać, a nawet wydarzenie. Zachęcamy do korzystania z naszego katalogu, gdzie już teraz można znaleźć wiele kolekcji tematycznych. Zachęcamy do korzystania z tej opcji, jak również zapraszamy do proponowania tematów kolekcji, które chętnie dla Was utworzymy!

WAKACYJNY KLUB SENIORA

Zapraszamy seniorów do uczestnictwa w Wakacyjnym Klubie Seniora. Spotkania dedykowane są osobom po 50 roku życia. W lipcu w wielickiej bibliotece odbyły się warsztaty rękodzielnicze, w czasie których seniorzy tworzyli krepinowe kwiaty (czerwone maki i chabry).

Sierpień przywita seniorów bogatą gamą wycieczek, dzięki którym pojawi się okazja na aktywne spędzenie czasu.

- 3 sierpnia – Cmentarz na Salwatorze. Zbiórka o godz. 10:55 przed bramą główną, Aleja Jerzego Waszyngтона w Krakowie.
- 17 sierpnia – Puszcza Niepołomska. Zbiórka godz. 10:55 przy cmentarzu



z I w św., Droga Królewska, koło Dębu Batorego.

- 31 sierpnia – Kraków – Nowa Huta. Zbiórka o godz. 10:55 przed Teatrem Ludowym, Osiedle Teatralne 34 w Nowej Hucie.

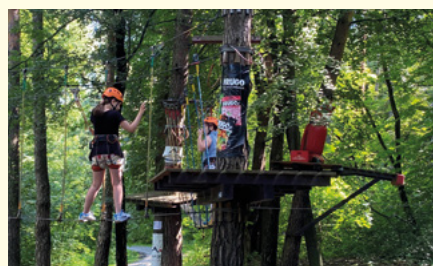
Na każdą z aktywności obowiązują zapisy, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. Wycieczki przeprowadzone będą zgodnie z wytycznymi dla organizacji imprez w trakcie epidemii wirusa SARS-CoV-2 w Polsce.

Zapraszamy do korzystania z dodatkowych zajęć w okresie letnim. Niech te dni przepełniała wspólna zabawa, rozwijanie zainteresowań czytelników w każdej grupie wiekowej. Wakacje w bibliotece nie mogą być nudne, ale nikt nie musi wierzyć nam na słowo - zapraszamy do sprawdzenia tego na własną rękę! Mediateka – Biblioteka Miejska w Wieliczce



Półkolonie letnie w Solnym Mieście

W miesiącu lipcu z naszych letnich półkolonii skorzystało 161 dzieci, chłopców i dziewczynek w wieku 6-12 lat, podzielonych na grupy maksymalnie 12-osobowe. Przestrzegając reżimu sanitarnego związanego z pandemią, czas został maksymalnie wykorzystany poprzez aktywny wypoczynek zarówno na świeżym powietrzu jak i w obiektach CER „Solne Miasto” Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą. Zachęcamy do zapisów na Półkolonie letnie w Solnym Mieście Zgodnie z wytycznymi GIS, MEN, MZ.



Dzieci czeka moc atrakcji:

Profil: sportowy oraz sportowo-taneczny

Zajęcia: zajęcia sportowe, taneczne, warsztaty plastyczne, nauka pływania na basenie, tenis stołowy, piłkarzyki, gimnastyka korekcyjna, ścianka wspinaczkowa, karaoke, kalambury

Dodatkowe atrakcje: olimpiada sportowa na Wielickiej Arenie Lekkoatletycznej, Seans filmowy w Kinie Wielicka Mediateka, Wyjście do Xtreme park linowy Grabówki, Wyjście do strefy wakacyjnej w Wielickiej Mediatece (planszówki, czytelnia komputerowa,

zabawa robotami)

Zajęcia odbywają się w godz. 8-16

koszt: 500 zł /os/1 turnus

- Zapisy dzieci na półkolonie odbywają się za pośrednictwem strony internetowej www.solnemiasto.eu / zakładka PANEL KLIENTA

- Szczegółowe informacje dotyczące zapisów pod numerem telefonu 12 297 39 59 od poniedziałku do piątku w godz. 7:00-15:00 lub drogą mailową: marketing@solnemiasto.eu

Zapraszamy dzieci w wieku 6-12 lat Zapraszamy dzieci w wieku 6-12 lat



Wakacje w Wielickim Centrum Kultury



Doskonale wiemy, że wakacje są po to, aby dobrze się bawić, dlatego za sprawą naszej wakacyjnej oferty blisko setka dzieci z terenu gminy w twórczy i kreatywny sposób spędziła trzy tygodnie lipcowego odpoczynku od szkoły.

Z myślą o najmłodszych, którym ostatnie miesiące roku szkolnego upłynęły na zdalnym nauczaniu w domach, przygotowaliśmy niezwykle intensywną ofertę wakacyjnych

warsztatów w świetlicach środowiskowych oraz w Wielickim Centrum Kultury. Podczas całonocnych zajęć uczestnicy mieli okazję poznać podstawowe zagadnienia fotografii mobilnej, czyli wykonywanej za pomocą smartfona, a następnie wyruszyć w plener w poszukiwaniu ciekawych ujęć. Podróż

przez najwyższe góry świata na wyciągnięcie ręki? - czemu nie! Dzięki fascynującym warsztatom podróżniczym nasi podopieczni poznali historię, kulturę, jak również zapierającą dech w piersiach przyrodę Tybetu i Himalajów. Sporą dawkę ruchu i endorfin dostarczył z kolei kurs tańca nowoczesnego, a solidną porcję wiedzy przekazanej w formie zabaw i doświadczeń, jak zwykle zapewniły warsztaty przyrodnicze i Robotowo. W chwilach oddechu można

było natomiast spróbować swoich sił w nowych technikach plastycznych, jak choćby efektowane, ale i wymagające sporej precyzji malowanie piaskiem. Choć to dopiero połowa wakacji liczymy, że pozytywna energia i miłe wspomnienia będą towarzyszyły naszym podopiecznym przez cały następny rok!

Wielickie Centrum Kultury



Popołudnie ze Straussem 2020

„Popołudnie ze Straussem 2020” zostało zainaugurowane 28 czerwca 2020 r. na estradzie przy Szkole Muzycznej w Wieliczce. Pogoda sprzyjała organizatorom i okazała się być wyjątkowo letnia. Stali miłośnicy tego cyklu koncertów przybyli i mieliśmy znowu okazję by wspólnie spędzić popołudnie przy dźwiękach ponadczasowej muzyki. Wykonawcy: Edyta Piasecka (sopran) Sebastian Marszałowicz (bas) Orkiestra OBLIGATO pod dyr. Jerzego Sobeńko. Rafał Suder



Dawna Wieliczka

OKIEM MICHAŁA GROCHAŁA

Rocznik 43. Wieliczanie z dziada pradiada, obecnie mieszka w Krakowie. Ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zanim na dobre zajął się fotografią, przez dwa lata pracował w Muzeum Żup Krakowskich w dziale oświatowym. Robieniem zdjęć zainteresował się jeszcze w liceum i niedługo potem pasja ta przekształciła się również w sposób na życie. Jego zdjęcia pojawiały się w krakowskiej prasie, ilustrowały również wydawnictwa dotyczące zabytków. Kadry, w które uchwycił zmiany zachodzące w Wieliczce na przestrzeni wielu lat, stanowią cenną dokumentację minionego świata, życia w mieście, jego architektury i mieszkańców.



ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA

„Podążaj za kotem” - wystawa w Wielickiej Mediatece



W DZIECIĘCEJ STREFIE WAKACYJNEJ WIELICKIEJ MEDIATEKI ZOSTAŁA UROCZYŚCIE ZAINAUGUROWANA WYSTAWA „PODĄŻAJ ZA KOTEM”, KTÓRA STANOWI ZBIÓR 25 ZNAKOMITYCH PRAC RUMUŃSKICH RYSOWNIKÓW ZRZESZONYCH W KLUBIE RUMUŃSKICH ILUSTRATORÓW.

W otwarciu wystawy udział wzięli przedstawiciele instytucji organizujących i patronujących wystawie: Ignat Timar, Konsul Honorowy Rumunii w Krakowie, a także Michał Sowa, Wiceprezes Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego w Krakowie. Gości powitał Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka Artur Kozioł, który wspólnie z Konsulem dokonał symbolicznego aktu otwarcia wystawy. W dalszej części Konsul przedstawił historię powstania prac i opisał ich drogę do Wieliczki, wyrażając zadowolenie, że mogły one trafić właśnie tutaj, do Dziecięcej Strefy Wakacyjnej Wielickiej

Mediateki, która jest dedykowana najmłodszym. Następnie wszystkim zgromadzonym gościom, wśród których znaleźli się także Sekretarz Gminy Adam Panuś oraz dyrektor Wydziału Kultury, Turystyki, Sportu i Komunikacji Społecznej Magdalena Golonka została zaprezentowana oferta Dziecięcej Strefy Wakacyjnej, którą przedstawił dyrektor Mediateki-Biblioteki Miejskiej Piotr Sionko. Wystawa „Podążaj za kotem” prezentowana jest w nowej części Mediateki przez całe wakacje.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców do odwiedzin w godzinach otwarcia Dziecięcej Strefy Wakacyjnej:

- poniedziałek, środa, piątek w godz.: 8:00 - 15:00,
- wtorek, czwartek w godz.: 12:00 - 19:00,
- sobota, w godz.: 10:00 - 15:30,
- niedziela, w godz.: 13:00-18:00.

UMiG Wieliczka



Turniej Piłkarski z okazji 101. rocznicy relacji dyplomatycznych Polski i Rumunii



W sobotę 18 lipca na Wielickiej Arenie Lekkoatletycznej odbył się turniej piłkarski wpisany w obchody 101. rocznicy Relacji Dyplomatycznych Polski i Rumunii. Rywalizację w turnieju podjęły cztery drużyny, które mimo zmiennej aury pogodowej rozegrały wszystkie zaplanowane spotkania. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka Artur Kozioł, który powitał uczestników turnieju i przybyłych gości w tym Ignata Timara, Konsula Honorowego Rumunii w Krakowie oraz Michała Sowę, Wiceprezesa Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego w Krakowie. Przed rozpoczęciem rozgrywek Burmistrz zaprosił wszystkich do Gaszyn challenge, w którym Miasto i Gmina Wieliczka podjęła wyzwanie dla małej Tosi chorej na SMA typu 2 - chorobę, która sprawia, że każdego dnia obumierają jej mięśnie.

Klasyfikacja końcowa turnieju:

1. Club Kornet Drum Bun
- 2.Dragoons FC
3. Români din Cracovia
4. AS Rumuńskie Smaki

Po zakończonych rozgrywkach wszystkie drużyny zostały nagrodzone pucharami i dyplomami, a zawodnicy otrzymali medale. UMiG Wieliczka



76. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Wystawa pt. „Dawna Wieliczka”

Nie jeden dom rodzinny kryje prawdziwe skarby – stare zdjęcia, które stanowią nie tylko pamiątkę dla przyszłych pokoleń, ale również świadectwo minionego czasu. Dzięki nim możemy cofnąć się do przeszłości, zobaczyć jak wyglądało nasze otoczenie, codzienność, zwyczaje – kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat temu, kiedy na świecie żyli nasi dziadkowie i pradiadkowie.

Dawna Wieliczka to wystawa starej fotografii, która pochodzi z rodzinnych archiwów mieszkańców. Zdjęcia ukazują różne zakątki naszego miasta oraz jego mieszkańców, często w szczególnych dla nich chwilach rodzinnych. Sporą część wystawy stanowią zdjęcia pochodzące z okolicznych miejscowości, upamiętniające uroczystości religijne, dożynki, wydarzenia sportowe. Wystawę można oglądać w plenerze na Trakcie Solnym w Wieliczce.

Serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy podzieli się z nami swoimi cennymi pamiątkami; współautorami wystawy są: Adam Fortuna, Michał Grochal, Dariusz Młyński, Franciszek Surówka, Stanisław Tata, Panie z Kół Gospodyń Wiejskich (Byszyce, Brzegi, Chorągwi, Gorzków, Grabie, Jankówka, Janowice, Mała Wieś, Mietniów, Pawlikowice, Sułków, Sygnezów). Wystawa powstała z inicjatywy Miasta i Gminy Wieliczka, organizatorem jest Wielickie Centrum Kultury. *UMiG Wieliczka*



Podróż w świat myślenia obywatelskiego

Susza odpuściła, pandemia się przyczaiła. Odbłyły się jednak wybory prezydenckie, a wybory prezydenta w państwie, które jest demokratyczną republiką (czyli republiką) są niezwykle ważne, nawet jeżeli prezydent nie ma zbyt rozległych kompetencji. Obecne wybory były tym ważniejsze, że obaj główni kandydaci reprezentowali dwie wyraźnie różne koncepcje rozwoju Polski. W przyszłym miesiącu postaram się dokonać zestawienia głównych zagadnień definiujących te koncepcje. Teraz podejmę temat, który zapowiadałem już od pewnego czasu, dotyczący jedności europejskiej. Bez refleksji podsumowującej ponad tysiącletnie dążenia do tej jedności, nie można bowiem zrozumieć sporów o miejsce Polski w Unii Europejskiej.

Zacznijmy od starożytnych Rzymian. Imperium romanum nie było państwem europejskim, lecz śródziemnomorskim. To kraje otaczające Morze Śródziemne były prowincjami imperium. Dopiero gdy w 395 roku nastąpił podział na cesarstwo zachodnie ze stolicą w Rzymie oraz na cesarstwo wschodnie ze stolicą w Bizancjum (Konstantynopolu), część zachodnia zaczęła się integrować z ziemiami za Renem i Dunajem. Ta resztką imperium była ówczesnie ścieśniona do terenów Italii i Galii. Od południa zagrożeni jej wyznawcy Mahometa, a od północy pogańscy Normanowie. Wydawało się, że chwila Rzymu ostatecznie zgaśnie. A jednak Rzym pozostał „Wiecznym Miastem”. To za panowania Karola Wielkiego. To za jego panowania przełomie VIII i IX wieku powstało to „coś”, co dziś nazywamy Europą. Europa jako kontynent nie jest określona na zasadzie geograficznej; to w zasadzie duży półwysep wyrastający na północnym-zachodzie Azji (lub Euroazji). Europa jest bytem duchowym, wyróżnionym na zasadzie kulturowej, czerpiącej z dziedzictwa antyku i chrześcijaństwa. Te dwie tradycje zostały połączone i zmodyfikowane bynajmniej nie dopiero w czasach renesansu i oświecenia. Proces ich integracji i ciągłej

modernizacji, który dał Europejczykom tak niebywałą kreatywność, zaczął się właśnie za Karola Wielkiego. Z tego powodu mówimy o renesansie karolińskim. Tenże władca zjednoczył pod swym berłem terytoria dzisiejszych Włoch, Francji i Niemiec (i to co „pomiędzy nimi”). Wkroczył na teren Europy środkowej. W 800 roku Karol Wielki ogłosił się w Rzymie cesarzem części kontynentu związanej z Kościołem katolickim. Ogłosił tym samym, że obszar Europy, gdzie pielęgnuje się kulturę łacińską, ma stanowić jedną całość.

Niestety państwo Karola Wielkiego po jego śmierci rozpadło się wzdłuż granicy kulturowej: na rzymską Francję na zachód od Renu i germańskie Niemcy na wschód od tej rzeki. Tradycję cesarską przejęli królowie Niemiec. W 962 roku Otton I przyjął w Rzymie koronę cesarską. Panował nie tylko nad Niemcami, ale także nad obszarami Belgii, Holandii, wschodniej Francji i nad Włochami. Zainspirował chrystianizację Słowian zachodnich, czyniąc z Czech i Polski kraje zależne od cesarstwa. Władcy państw iberyjskich, skandynawskich, Anglii i Węgier uznawali przynajmniej honorowe zwierzchnictwo Ottona I. Tylko królowie Francji odrzucali te roszczenia. Mimo to Otton I faktycznie panował nad znaczną częścią dzisiejszej Unii Europejskiej. Jego wnuk, Otton III, tak bardzo przejął się swą europejską misją, że nie podobało się to samym Niemcom, uważającym, że cesarstwo powinno służyć niemieckim interesom. A Otton III bardzo życzliwie odnosił się do Polski i jej władcy Bolesława Chrobrego.

Cesarstwo zainicjowane przez Ottonów miało ambicje ogólnoeuropejskie, ale ostatecznie przeszło do historii jako Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Polska od czasów Mieszka I do Kazimierza Wielkiego pozostawała w orbicie tegoż cesarstwa. Okresy pełnej niezależności, gdy Bolesław Chrobry, Mieszko II, Bolesław Śmiały czy Przemysław II nosili koronę królewską, wyniosły ledwie dziesięć lat w ciągu ponad trzech

wieków. Cesarz Fryderyk Barbarossa panujący w drugiej połowie XII wieku, sprawiedliwie rozsądzał spory między naszymi książętami dzielnicowymi. Do Polski szły z Niemiec osiągnięcia techniki i wzory cywilizacyjne. Polska na współpracy z Niemcami w średniowieczu naprawdę zyskała (choć musiała akceptować niemieckie osadnictwo na Śląsku i Pomorzu oraz dać zdecydowaną odprawę zaborczym Krzyżakom).

Od koronacji Władysława Łokietka w 1320 roku aż do trzeciego rozbioru w 1795 roku Polska była nieprzerwanie królestwem. Była państwem aspirującym do pełnej suwerenności pomimo okresowej zależności od innych mocarstw (głównie od Rosji w XVIII wieku). Polska odrodziła się w 1918 roku, broniła niepodległości podczas II wojny światowej, nie akceptowała zależności od Związku Sowieckiego, by odzyskać niepodległość w 1989 roku.

W czasie naszych zmagania o wolność w XIX i XX wieku Europa przeżyła cztery próby narzucenia jej jedności siłą: przez Francję cesarza Napoleona Bonaparte, przez Niemcy podczas dwóch wojen światowych i przez bolszewików. Dopiero w 1956 roku traktat podpisany (nie bez powodu) w Rzymie spowodował, że Francja i Niemcy złączyły siły, by zainicjować zjednoczenie Europy drogą pokojową. Podział państwa Karola Wielkiego został po jedenastu wiekach przewyższony. Otwarta została droga do powstania Unii Europejskiej, do której Polska wstąpiła w 2004 roku. Unia była wtedy forum współpracy suwerennych państw. Dziś jednak ewoluuje ku federacji, w ramach której dotychczasowe państwa narodowe mają zejść do pozycji niesamodzielnych prowincji. Jak się więc zachować? Walczyć o utrzymanie suwerenności w ramach luźnej (konfederacyjnej) Unii Europejskiej czy akceptować kurs ku ścisłej federacji pod niemiecką (ewentualnie niemiecko-francuską) dominacją? Jest to fundamentalne pytanie, na które Polacy muszą sobie dziś odpowiedzieć. *Jerzy Pilikowski*



IV Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej

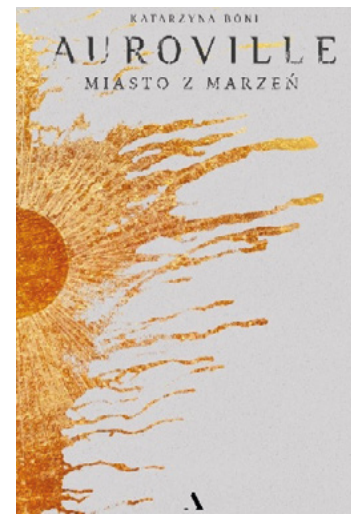


W niedzielę 19 lipca odbył się koncert inauguracyjny w ramach IV edycji Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Wieliczce. W kościele p. w. św. Klemensa wystąpił Jakub Woszczalski (organy). Publiczność na miejscu, jak również widzowie zgromadzeni przed ekranami usłyszeli utwory

z repertuaru wybitnych kompozytorów z okresu od XVII aż po XX wiek: Dietericha Buxtehudego, Johanna Sebastiana Bacha, Felixa Mendelssohna Bartholdy'ego, Louisa Vierne oraz Maurice'a Duruflé. Na kolejne koncerty zapraszamy już 16 sierpnia. Wielkie Centrum Kultury



fort. Wielkie Centrum Kultury



LEPSZY ŚWIAT?

Katarzyna Boni „Auroville. Miasto z marzeń”,
wyd. Agora,
data premiery: 30 czerwca 2020

Auroville to tajemniczy okrag, który prezentuje nam Google Maps na terenie Indii, nie pozwalając na to, by wirtualnie przejść się jego ulicami. Oprowadzi nas po nim znakomita reporterka, która tym razem nieco rozczarowuje. Może dlatego, że Boni przyzwyczaiła do krótkich form reporterskich. Był świetny „Kontener” napisany z Wojciechem Tochmanem i rewelacyjny „Ganbare! Warsztaty umierania”. Problem nowej narracji Boni to nie tylko kwestia tego, że jest za długa, chwilami nużąco stoi w miejscu, nie odkrywa ani nie sugeruje niczego zaskakującego. Mam wrażenie, że to relacja z miejsca, do którego sama autorka ma ambiwalentny stosunek, i która nie wyjaśnia, czym Auroville jest w swojej istocie. Mimo licznych – za długich – retrospekcji z życia tych, którzy zdecydowali się tam zamieszkać, nie wynika nic poza ogólną refleksją na temat ludzkiej wolności, potrzeby przynależności i tego, że poszukiwania jednego oraz drugiego mogą trwać przez całe życie i niekoniecznie wiązać

się z konkretnym adresem.

Gdy w 1968 roku świat wrzał, ludzie postanowili stworzyć ostoję spokoju i harmonii. Auroville to miało być „miasto, którego potrzebuje świat”. Stworzone na bazie mistycznych rozważań niejakiej Matki, staruszki zmarłej już w 1973 roku. Odzwierciedlające swą istotę w osobie i życiorysie Aurosona, pierwszego dziecka nowej społeczności. Oba tym postaciom Boni poświęca wiele uwagi. Tyle tylko że reportaż podzielony wedle niezrozumiałych dla mnie kryteriów najpierw jest trochę senną biografią, potem staje się opisem tego, jak dwie znaczące dla miasta osoby widzi sama autorka tego reportażu. W międzyczasie poznajemy losy przybyłych do Auroville, dowiadujemy się, czym jest tożsamość prawdziwego mieszkańca miasta, a później śledzimy relację Katarzyny Boni, która postanowiła tam na jakiś czas zamieszkać i przyjrzeć się temu, jak funkcjonują ludzie w przestrzeni mającej być odskocznią i ratunkiem przed różnymi formami opresji świata.

To także opowieść o tym, czym są mentalnie Indie, oraz historia stwarzania na pustyni miejsca, które po latach żyzną głębą i dostatkiem udowadnia, że człowiek jest istotą mogącą twórczo przekształcać otaczający go świat. Tymczasem – jak łatwo się domyślić – portretowanie Auroville będzie się wiązało też z ukazywaniem tego, jak w praktyce wygląda idea równości spo-

łecznej. Czy rzeczywiście można żyć bez pieniędzy, instytucji, religii i podziałów? Czy możliwy jest konglomerat emocji, przekonań i różnych typów mentalności ludzi z całego świata, którzy tworzą utopijne miasto, chroniąc się przed tym światem, ale i trochę przed samymi sobą? Boni rozważa przynależność do miejsca, ale także snuje refleksje o tym, co człowiek definiuje jako lepsze. Czym jest lepsze życie, lepsze samopoczucie, lepszy stan duchowy?

Rekonstrukcja zdarzeń jest bardzo drobiazgowa. Opisy tego, co obecnie, ujawniają codzienność, w której pozostają ślady tego, od czego człowiek ucieka. Zasadniczą jednak tezą Katarzyny Boni jest to, że wciąż jesteśmy nieszczęśliwi. Auroville ma być synonimem poszukiwań szczęścia. Nie punktu, w którym to szczęście się znajduje. Wielowymiarowa metafora drogi prowadzi nas w gruncie rzeczy przez reportaż niewołujący takich emocji jak poprzednie publikacje autorki. Nie poczułem się ani częścią Auroville, ani też istota miasta nie stała się punktem wyjścia do rozważań, czego mi w życiu brakuje. Atrakcyjny wybór miejsca i tematyki to za mało, żeby uczynić reportaż iskrzącym i sugestywnym. Jest za długi, momentami dydaktyczny i obawiam się, że nie zaraża ideą portretowanego miasta. Zbyt wiele myśli i refleksji się powtarza. Nie zajmuje to tak jak poprzednie reportaże Boni.

Jarosław Czechowicz

krytycznym okiem

ZNAJDŹ 6 SZCZEGÓŁÓW, KTÓRYMI RÓŻNIĄ SIĘ OBRAZKI



rys. Joanna Krawczyk



Rekrutacja do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Wieliczka

W tym trudnym i bardzo dziwnym roku 2020 Liceum Ogólnokształcące Szkoła Mistrzostwa Sportowego Wieliczka, drugi rok z rzędu prowadziło nabór na profile piłka siatkowa oraz piłka nożna i po raz pierwszy od czasu swojego istnienia również na profil pływacki. Kandydaci, którzy pragnęli do nas dołączyć, składali podania od 15 czerwca do 5 lipca bieżącego roku. Zainteresowanie szkołą było bardzo duże. Dokumenty złożyli zarówno nasi absolwenci, jak i również uczniowie, którzy z tymi dyscyplinami sportu wiążą swoje nadzieje i przyszłość. Dnia 6 lipca 2020 roku o godzinie 10.00 odbyły się testy sprawnościowe do klasy I i II na trzech obiektach sportowych. Piłkarze spotkali się na Arenie Lekkoatletycznej, siatkarze na hali sportowej w Solnym Mieście, a pływacy na basenie Solnego Miasta. Na stronie internetowej szkoły był podany opis prób sprawnościowych dla poszczególnych profili, zatem uczniowie, a także rodzice mieli okazję zapoznać się z nimi. Na obiektach kandydaci trafili pod opiekę trenerów naszej szkoły, którzy wytłumaczyli im, a także pokazali, jak powinni wykonać każde z zadań, aby je zaliczyć. Następnie kolejno zawodnicy wykonywali próby, a trenerzy odnotowywali ich wyniki. W tym samym czasie, kiedy kandydaci byli poddawani testom sprawnościowym ich rodzice uzupełniali ankiety i przeprowadzali rozmowy, odpowiednio na Arenie

Lekkoatletycznej z pedagog Dorotą Baran, a na hali sportowej psycholog sportu Tamarą Pielas. Niestety, nie wszyscy zawodnicy byli w stanie podejść do testów sprawnościowych, niektórzy przybyli z kontuzją i już w trakcie rozgrzewki okazało się, że jest ona na tyle poważna, że uniemożliwi im podjęcie rywalizacji. Inni zaś doznali drobnych urazów podczas prób i nie mogli kontynuować rozpoczętych testów. W związku z tymi indywidualnymi przypadkami, a także kilkoma nieobecnościami, które były spowodowane udziałem w kadrze lub obozem sportowym, Dyrektor Szkoły zgodził się na udział tych kandydatów w testach, które odbędą się w sierpniu. Nasza szkoła, choć stosunkowo młoda, to prężnie się rozwija. Cały czas poszukujemy nowych sposobów, które pozwolą naszym uczniom więcej osiągnąć i spełniać swoje marzenia. Dlatego też dla Was, nasi drodzy uczniowie połączyliśmy Szkołę Podstawową z Liceum Ogólnokształcącym w Zespół, żeby dać Wam możliwość kontynuowania nauki i trenowania w jednym miejscu przez dłuższy czas. To dla Was wynajmujemy budynek, który ułatwi Wam i naukę i trenowanie, a także zapewni większe bezpieczeństwo. To Wy jesteście naszym priorytetem, dlatego też współpracujemy z klubami, które pozwolą Wam dalej się doskonalić i rozwijać umiejętności, nawet wtedy, kiedy skończycie naukę w naszej szkole. Już 6 i 7 sierpnia, odbędą się testy spraw-

nościowe dla Szkoły Podstawowej. Również na tych próbach, pojawiają się uczniowie Liceum, którzy z różnych powodów nie mogli podejść do swoich testów we wcześniej wyznaczonym terminie. Pamiętajcie testy, do każdego profilu znajdziecie na stronie naszej szkoły. Możecie również śledzić nasz profil na Facebooku i Instagramie. Na bieżąco publikujemy tam wiadomości związane z naszą szkołą. Na wszystkich testach, a także zawodach towarzyszy nam fotograf, dzięki któremu macie fantastyczne ujęcia. Jeżeli jeszcze, drogi kandydacie, nie miałeś odwagi, żeby stanąć oko w oko ze swoją sprawnością fizyczną i nie zmierzyłeś się ze swoimi rówieśnikami, a bardzo tego pragniesz, jeżeli Ty, drogi rodzicu, zastanawiasz się nad dalszym losem swojej pociechy i martwisz się, jak poradzi sobie w nowej szkole i co to będzie, kiedy we wrześniu znowu pojawi się zdalne nauczanie - to my Cię zapewniamy, że wszystko pójdzie świetnie, bo my nad tym czuwamy, mamy rękę na pulsie każdego dnia, a zdalne nauczanie też nie jest nam straszne, bo sobie już z nim poradziliśmy w tym roku. Zatem zapraszamy do rekrutacji uczniów Szkoły Podstawowej i do rekrutacji uzupełniającej Liceum, a jeszcze niezdecydowanych zachęcamy do złożenia dokumentów w sekretariacie szkoły lub drogą elektroniczną i dołączenie do nas najpierw na testach, a potem... kto wie... A.Majka

Zbadamy i zadbamy o dziecko

Oddział Pediatriczny w Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Żeromskiego SP ZOZ w Krakowie przygotował nowy pakiet świadczeń: szybkie bezpłatne kompleksowe badania diagnostyczne dla dzieci. Dowolne terminy, zero kolejek i długich terminów, nie wymagamy skierowania, fachowcy czekają! Zarezerwuj tylko trochę czasu: w 2 dni zbadamy twoje dziecko, odpowiemy na wszystkie nurtujące pytania, wątpliwości. Koordynator nowego projektu: lek. Marta Czuba-Kowal, szefowa Oddziału Pediatricznego. Mamy niezbędny sprzęt, aby sprawdzić UKŁAD ODDECHOWY (przezskłatkowe ultrasonograficzne badanie płuc, FeNO; spirometria itd.), UKŁAD KRAŻENIA (zaburzenia rytmu serca, omdlenia, bóle w klatce piersiowej, nadciśnienie tętnicze, wady serca); UKŁAD POKARMOWY (diagnostyka przewlekłych i nawracających bólów brzucha, choroby wrzodowej, zapaleń jelit, przerostu flory bakteryjnej jelita cienkiego kompleksowa profilaktyka i leczenie otyłości). Albo może dziecko jest alergikiem? Zajmiemy się nim profesjonalnie. Zadzwoń i zarezerwuj termin badania na nr: 12 622 92 27 lub 12 622 92 91 lub e-mail: pediatria@zeromski-szpital.pl źródło: Szpital S. Żeromskiego

Zbadaj dziecko!

Oddział Pediatriczny zaprasza na szybką kompleksową diagnostykę

Nr tel: 12 622 92 21
e-mail: pediatria@zeromski-szpital.pl

Pełna informacja na www.zeromski-szpital.pl, zakładka: Aktualności
 Można też zadzwonić pod numer 12 622 92 27

reklama

NOWOŚĆ

SOLNY RELAKS

FLOATING

KOSMICZNE UNIESIENIE W MORZU MARTWYM

SAUNA GANBANYOKU

WULKANICZNA KĄPIEL SKALNA

MASAŻ TERMICZNY

GORĄCE KAMIEŃ NEFRYTOWE

Wieliczka, ul. Reymonta 1/3

504-008-111 www.solnyrelaks.pl

Nasz Sklep Medyczny należący do sieci Samo Zdrowie znajduje się na parterze Galerii Solne Miasto, tuż obok schodów prowadzących na basen.

W naszej ofercie znajdują Państwo duży wybór artykułów ortopedycznych, takich jak stabilizatory, ortozy, opaski czy wkładki do butów i artykuły do ćwiczeń (taśmy, piłki, rotatory rehabilitacyjne). Posiadamy też materace przeciwoleżynowe, poduszki ortopedyczne, podkłady oraz pozostałe środki higieniczne. Współpracujemy z NFZ, dlatego zrealizują Państwo u nas zlecenie od lekarza, dzięki któremu istnieje możliwość zakupu produktu o 70%, 90 % lub nawet o 100% taniej.

W pełnej refundacji posiadamy m.in. wózki inwalidzkie, które mogą Państwo otrzymać za 0 zł. To co nas wyróżnia to możliwość konsultacji z fizjoterapeutą oraz lekarzem ortopedą. Ich gabinety specjalistyczne znajdują się również w Galerii Solne Miasto. W każdą sobotę fizjoterapeuta służy poradą w godzinach 10-14. Fachowy personel z chęcią udzieli Państwu porady oraz pomoże w doborze produktów. Przyjmujemy zlecenia również poza godzinami otwarcia sklepu oraz realizujemy dowóz produktów do domu.



PROJEKT OJCIEC

Czy złość na własne dziecko może być uczuciem pozytywnym? Okazuje się, że tak! Po pierwsze jest uczuciem, a to, jak inne mu podobne takie jak zachwyty, smutek, rozczarowanie lub uwielbienie mają określony cel. Są potrzebne do życia i nadają mu — podobnie jak przyprawy w zupie — smaku i wyrazistości.

Złość służy aktywizacji do działania. Pojawia się w chwili, kiedy sytuacja, przed którą stajemy, nie spełnia naszych oczekiwań. Uczucie przez nią wywołane daje kopa, by się z przeszkodą uporać. Mobilizuje, by zmieniać rzeczywistość.

Często jednak źle adresujemy swoje działanie. Nie docieramy do prawdziwej przyczyny problemu, który nas złości. W ten sposób celem staje się człowiek, a nie problem. Tę pomyłkę nazywamy agresją.

Agresją jest więc każde działanie, w którym chcemy zmusić drugą osobę, by zachowała się lub myślała wbrew swoim przekonaniom.

Oczywistym przykładem przemocy wobec dziecka jest bicie lub znęcanie się nad nim. To skrajność, która zdarza się w rodzinach patologicznych. Jednak nie tylko do nich powinniśmy zwracać uwagę. W tej definicji mieszczą się również znacznie łagodniejsze formy agresji takie jak:

- krzyk np.: „Ile razy mam ci powtarzać, a ty ciągle mnie nie słuchasz?!”

- szantaż np.: „Jeżeli się nie uspokoisz natychmiast, to ci złoje skórę!”

- użycie siły np.: założenie na siłę koszulki do przedszkola, kiedy dziecko uparcie chce inną.

Statystycznie problem ten wygląda następująco:

- więcej niż połowa rodziców (ponad 50%) straciło kiedykolwiek panowanie nad sobą i uderzyło swoje dziecko;

- czterech z dziesięciu (40%) wyraziło swoją obawę, że byłoby do tego zdolne w niektórych okolicznościach;

- dwoje na trzech rodziców przyznało się do uczucia złości, którą wyrażali krzykiem średnio przez pięć dni w tygodniu;¹

- niekontrolowane zachowanie pod wpływem gniewu zdarza się częściej ojcom (2/3 przypadków) niż matkom (1/3 przypadków).²

Zgodnie z taką definicją praktycznie każdy rodzic bywa wobec swojego podopiecznego w jakiś sposób agresywny. Co więcej, świat wokół nas jest pełen

przemocy, z którą musimy się mierzyć codziennie. Na taki problem możemy spojrzeć dwójako:

- poddać się mu i przyjąć, że świat taki jest, więc ja również będę taki wobec swoich dzieci lub

- zaakceptować rzeczywistość, ale się jej nie poddawać.

Świata nie zmienimy, ale możemy pokazać go dzieciom od dobrej strony. Podjąć pracę nad sobą, by mniej krzyczeć, mniej zmuszać, a częściej zachęcać, uśmieszać się i obdarzać życzliwością. Zbliżać się każdego dnia do ideału, którego pewnie nigdy nie osiągniemy, ale jutro będziemy bliżej niż byliśmy miesiąc lub rok temu.

Ja, jako ojciec codziennie mierzę się z sześciorożniem różnych spojrzeń na świat (razem z żoną wychowujemy pięciu synów i jedną córkę). Kiedy zaczynałem karierę rodzica czyli kilkanaście lat temu, byłem przekonany, że zapanowanie nad taką gromadą (szczególnie nad chłopakami) wymaga siły, zdecydowania, bezwzględności. Dziś wiem, że skuteczność — taka długoterminowa — opiera się na współpracy i na pracy nad sobą, na zmianie, która rozwija umiejętność spojrzenia oczami drugiego.

Brak akceptacji rzeczywistości czyli zaprzeczanie uczuciu złości oraz ignorowanie agresywnych zachowań rodzi negatywne konsekwencje. Po każdym wybuchu dopadają nas wyrzuty sumienia i wstyd: nie jestem takim idealnym rodzicem, jakim bym chciał być. Niedoskonałość zazwyczaj ukrywamy przed innymi, a to potęguje frustrację, która jest zapalnikiem do kolejnych niekontrolowanych zachowań.

Uświadomienie sobie różnicy pomiędzy uczuciem złości oraz krzywdzącym działaniem jest punktem wyjścia w szukaniu rozwiązania. Złuszczając się rodzic nie podważa swoich kompetencji i swojej wartości. Jest dalej najlepszym opiekunem dla swojego dziecka. Jedynie pod wpływem emocji podejmuje działania, które mają negatywne skutki. A działanie

zawsze można zmienić.

I to właśnie w takiej zmianie między innymi ma pomagać, realizowany przez Wielickie Centrum Kultury oraz blog wojtekolszewski.pl, Projekt Ojciec.

Kluczem do dobrego ojcostwa jest zaangażowanie. Potrzebną do skutecznego wychowania wiedzę i doświadczenie, można zdobywać między innymi poprzez rozmowy z innymi rodzicami. Dlatego też osi Projektu Ojciec są comiesięczne webinaria, podczas których ojcowie mogą wirtualnie spotkać się i porozmawiać albo tylko posłuchać. Każde spotkanie to inny temat, do którego wprowadzeniem jest wpis na blogu wojtekolszewski.pl oraz krótki materiał filmowy.

Pierwsze spotkanie odbyło się 30 czerwca i dotyczyło omawianej na wstępie agresji i złości wobec dzieci. Kolejne odbyło się 28 lipca i będzie dotyczyło wybranych aspektów wychowania dzieci w poczuciu własnej wartości. Chcielibyśmy, by o następnych tematach decydowali również sami uczestnicy webinarów.

Jeżeli jesteś ojcem i chcesz zamienić swoje ojcostwo w jedną z najbardziej fascynujących przygód swojego życia lub zastanawiasz się jak łączyć je z pracą zawodową i rozwojem osobistym, to ten projekt jest właśnie dla ciebie.

Więcej informacji na: <https://www.facebook.com/wielickiecentrumkultury> i blogu wojtekolszewski.pl.

O prowadzącym:

Wojtek Olszewski od prawie 20 lat jest mężem, a od 18 — ojcem. W tym czasie w jego domu pojawiło się pięciu synów i półtora roku temu jedna córka. Twierdzi, że jedno z kluczowych doświadczeń, które zmieniło go najbardziej, to właśnie odpowiedzialność za rodzinę. Oprócz tego prowadzi bloga o ojcostwie (wojtekolszewski.pl) i jest przedsiębiorcą. Od pięciu lat jest również członkiem Męskiej Strony Rzeczywistość (<http://meskastronareczywistosci.pl>), wspólnoty mężczyzn, której celem jest wszechstronny rozwój oraz zmiana jakości życia.



1 Na podstawie: N. Frude, A. Goss, Parental Anger. A General Population Survey, „Child abuse and neglect” 1979, nr. 3

2 Na podstawie: „Krzywdzenie dzieci w Polsce. Raport”, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008 r.



de lege artis

PORADY PRAWNE

WYDZIEDZICZENIE SPADKOBIERCY

Co zrobić jeżeli potencjalny spadkobierca zachowuje się wobec Ciebie w sposób niegodny? Przykładami takiego zachowania może być nieutrzymywanie kontaktów bądź brak pomocy w trudnych chwilach. W w/w sytuacjach można pozbawić krewnego praw do majątku spadkowego. Instytucja ta nazywa się wydziedziczeniem spadkobiercy. Chociaż nie jest to na pewno łatwa decyzja, niemniej jednak może wspomóc lojalnych, pozostałych spadkobierców przy rozliczeniach spadkowych.

Wydziedziczenie zostało uregulowane w art. 1008 i nast. kodeksu cywilnego. Na mocy wspomnianego przepisu instytucję tę stosujemy w przypadku woli pozbawienia spadkobierców zachowku. Ale uwaga! Dotyczy to tylko i wyłącznie zstępnych (dzieci, wnuki itd.), małżonka oraz rodziców (czyli nie dziadków!). Jest to zrozumiałe albowiem zasadniczo tylko te osoby mogą domagać się wypłaty środków pieniężnych tytułem zachowku. Spadkodawca może wydziedziczyć spadkobierców wyłącznie w testamencie.

Każda forma testamentu jest uprawniona. Czynności tej nie można zastąpić np. wyrokiem sądowym. Jeżeli spadkodawca nie zdąży sporządzić testamentu zawierającego wolę wydziedziczenia konkretnych osób wówczas nie można pozbawić ich prawa do zachowku na tej podstawie. Pamiętaj jednak, że kodeks cywilny dopuszcza wyłącznie 3 przypadki, kiedy możesz wydziedziczyć krewnych. Pierwsza przyczyna dotyczy sytuacji, kiedy spadkobierca wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Drugi przypadek: spadkobierca dopuścił się względem spadkodawcy lub bliskiej mu osoby umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci. Ostatnia a zarazem najczęściej występująca przyczyna: uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych. Zapamiętaj, że przyczyna wydziedziczenia uprawnionego do zachowku powinna wynikać z treści testamentu. Dlatego właśnie tak ważne jest, aby sporządzony

testament nie budził żadnych wątpliwości.

Nie możemy wykluczyć sytuacji, iż mimo zaistnienia przesłanek do wydziedziczenia relacje spadkodawcy i jego krewnego uległy poprawie. Jeżeli dojdzie do przebaczenia ze strony spadkodawcy wówczas późniejsze wydziedziczenie nie będzie wywierało skutku prawnego. Ciężar udowodnienia, że do przebaczenia doszło spoczywa na uprawnionym do zachowku.

Zstępni wydziedziczonego zstępnego są uprawnieni do zachowku jeżeli sami nie zostali wydziedziczeni. Czyli: dziadek wydziedziczył syna, który miał dzieci. W tej sytuacji wnuki są uprawnione do zachowku. Po prostu osobę wydziedziczoną traktuje się tak jakby nie dożyła otwarcia spadku.

Instytucja wydziedziczenia jest szansą na sprawiedliwe rozporządzenie własnym majątkiem na wypadek śmierci.

Radca prawny Bartosz Augustyn
www.augustyniesla.pl

REKRUTACJA TRWA!

BEZPŁATNY KURS J. POLSKIEGO DLA OBCOKRAJOWCÓW

BEZPŁATNE KIERUNKI MEDYCZNE

Opieka medyczna

Masażysta

Technika zapoczątkowania

POZOSTAŁE BEZPŁATNE KIERUNKI

Rehabilitacja

Ochrona

Opieka nad dziećmi

Administracja

Fizjoterapia

BSP

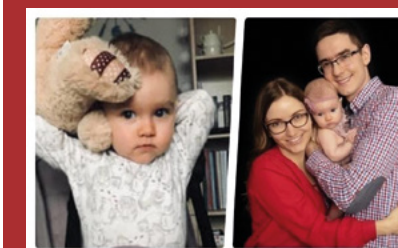
cosinus.pl

INFORMACJE I ZAPISY:

Kraków, ul. Kremerowska 17 (róg z Karmelicką), tel. 12 633 63 14 [kraowcosinus](https://www.facebook.com/kraowcosinus)

Zapisy online: rekrutacja.cosinus.pl

Lenka ucieka przed wyrokiem! Pomóż pokonać SMA!



14 lipca dowiedzieliśmy się, że nasza córeczka w genach ma zapisaną okrutną chorobę - SMA, rdzeniowy zanik mięśni. Nasze serca rozpadły się na milion kawałków...

Nadzieją na zdrowie Lenki jest nowoczesne leczenie farmakologiczne i intensywna fizjoterapia.

Od stycznia 2019 w Polsce wprowadzono do stosowania refundowane leczenie. Dostępny lek ma za zadanie powstrzymać dalszy rozwój choroby. Po wstępnych czterech podaniach lek przyjmuje się co kolejne 4 miesiące do końca życia. Bez wsparcia innych osób nie jesteśmy w stanie sfinansować dla Lenki leku dającego tak duże nadzieje. Prosimy o wszelką możliwą pomoc dla naszej córeczki. Zbiórka pieniędzy oraz licytacje:

www.siepomaga.pl/lenka

facebook.com/groups/%20281628259598438/

XXVII Turniej Rodzin Siatkarskich



12 LIPCA W HALI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W WIELICZCE ODBYŁA SIĘ XXVII EDYCJA TURNIEJU RODZIN SIATKARSKICH. ORGANIZATOREM TURNIEJU BYŁ KLUB MKS MOS WIELICZKA PRZY WSPARCIU MIASTA I GMINY WIELICZKA. CELEM TURNIEJU BYŁO PROPAGOWANIE GRY W SIATKÓWKĘ, INTEGRACJA RODZINNA, PROMOWANIE ZDROWEGO STYLU ŻYCIA I AKTYWNEGO WYPOCZYNKU.

W rozgrywkach mogły uczestniczyć dwuosobowe drużyny rodzinne złożone z zawodników o najbliższym pokrewieństwie tj. tata, mama z córką lub synem, rodzeństwo, małżeństwo. W turnieju wystartowało 29 drużyn, które wystąpiły w dwóch kategoriach: zaawansowanej i rekreacyjnej.

Po wspaniałej, radosnej kilkugodzinnej rywalizacji i rodzinnej atmosferze jak sama nazwa turnieju wskazywała, XXVII Turniej Rodzin Siatkarskich zakończył się poniższą klasyfikacją:

Grupa rekreacyjna - 11 zespołów

- 1 miejsce - Marecik Natalia i Arkadiusz
- 2 miejsce - Sanok Anna i Emilia Gwóźdź
- 3 miejsce - Bogdan Alicja i Kinga
- 4 miejsce - Szałaj-Twaróg Julia i Aneta
- 5 miejsce - Kaczmarska Magdalena i Karolina Bąbała
- 6 miejsce - Kunc Julita i Izabella
- 7 miejsce - Wdowiak Aleksandra i Marcin
- 8 miejsce - Przepióra Julia i Piotr
- 9 miejsce - Jeziorski Sławomir i Jessica
- 10 miejsce - Włodek Anna i Angela
- 11 miejsce - Żarnowski Michał i Julia

Grupa zaawansowana - 18 zespołów

- 1 miejsce - Hałuszka Krystian i Konrad
- 2 miejsce - Drej Agnieszka i Monika

- 3 miejsce - Mulka Grzegorz i Wirginia
- 4 miejsce - Polak Mirosław i Jakub
- 5 miejsce - Ufniaż Krzysztof i Ewa
- 6 miejsce - Łabuz Krzysztof i Paulina
- 7 miejsce - Małota Patrycja i Kamila
- 8 miejsce - Łabuz Martyna i Małgorzata
- 9 miejsce - Borkowska Joanna i Marcin
- 10 miejsce - Klima Marta i Piotr
- 11 miejsce - Dukielski Grzegorz i Monika
- 12 miejsce - Bryndal Weronika i Sebastian
- 13 miejsce - Ćwierz Tomasz i Jakub
- 14 miejsce - Pawłowski Krzysztof i Wiktoria
- 15 miejsce - Depa Paweł i Magdalena
- 16 miejsce - Zygmunt Łukasz i Krzysztof
- 17 miejsce - Pajdak Natalia i Dariusz
- 18 miejsce - Życzkowski Remigiusz i Nadia

Warto wspomnieć, że był to chyba najmocniej obsadzony Turniej Rodzin Siatkarskich, niech o tym świadczy fakt, że mistrzowie z 2019 r. uplasowali się dopiero na 10 miejscu. Każdy uczestnik otrzymał nagrodę. Za prawidłowy przebieg turnieju, dobrą muzykę i uśmiech uczestników odpowiadali Trener Artur i Trener Mikołaj. Dziękujemy wszystkim za super uczestnictwo i zapraszamy za rok. MKS MOS WIELICZKA



Zakończenie sezonu w Wielickim KKK

26 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie sezonu w naszym klubie. Zebranie rozpoczął prezes zarządu WKKK Krzysztof R. Kopciowski. Zgromadzeni wysłuchali raportów z działalności klubu. Podsumowano sezon sportowy, uhonorowano najlepszych zawodników sezonu oraz wręczono odznaczenia klubowe. Podczas dyskusji głos zabrał także prezes Małopolskiego Okręgowego Związku Karate podsumowując działania Związku oraz doceniając pracę władz WKKK. Jerzy Kamionka sensei senior wśród klubowiczów podziękował instruktorom za zaangażowanie w nauczanie karate. Gościem honorowym na zebraniu był także sensei Andrzej Kaganek, prezes Skawińskiego Klubu Kyokushin Karate który obchodzi



w tym roku 40. lecie istnienia. Sensei podziękował za współpracę między naszymi klubami podczas epidemii, życzył zebra-

został przyjęty jednogłośnie. Wakacyjny lipiec w Wielickim KKK upływa pod znakiem treningów. Klubowicze pomimo oficjalnego zakończenia sezonu nie dając się uwieść słodkiemu lenistwu przychodzą do dojo (z jap. sala treningowa) uczestniczyć w letnich sesjach treningowych. Ww. nadzwyczajna forma działania klubu cieszy się w tym niezwykle roku dużą popularnością. Treningi w lipcu odbywają się raz w tygodniu zarówno dla grup dziecięcych jak i dorosłych. W najbliższym czasie planowany jest coroczny tradycyjny trening plenerowy na skwerach i w parkach naszego miasta ale o tym przy następnej okazji... Klub WKKK



fot. archiwum klubu

Obóz letni OYAMA Karate 2020

W DNIACH 28 CZERWCA - 9 LIPCA ODBYŁ SIĘ XIII OBÓZ LETNI OYAMA KARATE ORGANIZOWANY PRZEZ WIELICKI KLUB SPORTOWY OYAMA, W TYM ROKU ZGRUPOWANIE ODBYŁO SIĘ W MAŁOWNICZEJ MIEJSCOWOŚCI MURZASICHLE.

Poza zajęciami karate odbywało się również mnóstwo zajęć na świeżym powietrzu, rozegrane zostały konkursy przeciągania liny, szermierki, siatkówki, piłki nożnej, koszykówki, strzelania z łuku, konkurs o króla strzelców i najlepszego bramkarza, konkursy sprawnościowe w sztafetach itp. Za realizację programu obozu odpowiadała kadra doświadczonych trenerów naszego klubu, obowiązki kierownika wypełniał Sensei Jarosław Hebda 4 dan a wychowawców Sensei Patryk Hebda 1 dan, Patryk Fliśnik 1 dan, senpai Katarzyna Hebda 4 kyu i Grzegorz Midura 1kyu. Klub OYAMA

W trakcie obozu uczestnicy brali udział w trzech treningach dziennie z podziałem na grupy wiekowe i stopnie zaawansowania. Podczas zajęć poprawiali swoją kondycję oraz doskonalili umiejętności techniczne i taktyczne. Większość ćwiczących przygotowywała się do wymagającego egzaminu, który odbył się na zakończenie obozu.



fot. archiwum klubu



...by zdrowym być

LATO – APTEKA ZDROWIA

Wiosna pokazała swoje piękno, odradzając się po okresie uśpienia, a lato obdarowuje nas swoimi darami.

To czas, w którym uzupełniamy nasz organizm witaminami i minerałami zawartymi w owocach i warzywach. To czas rewitalizacji naszego ciała i duszy. Surowe owoce i warzywa są wspaniałym posiłkiem, który latem zdecydowanie zastąpi nam słodkie, tłuste pokarmy i mączne produkty. Energetyczne śniadanie to owsianka, która dostarczy nam wit. B1, magnezu i błonnika a świeże owoce uzupełnią witaminy i minerały. Przyrządzajmy wrapy na słodko: np. z gruszką, truskawkami czy jabłkiem, lub wytrawne: z pomidorem, rukolą, sałatą, dodając do wyboru miodu, oliwy czy jogurtu.

Nie zapominajmy o ziołach i przyprawach, które nie tylko podkreślą smak potraw, ale również wspomogą trawienie. Ślina, np. nie trawi tłuszczu a przyprawy pobudzając wydzielanie żółci z wątroby ułatwiają ich trawienie. Powinniśmy wiedzieć, że aby zapewnić organizmowi aktywne buforowanie

krwi, należy spożywać zasadowe owoce i warzywa np. arbuzy, cytryny, czereśnie, jabłka, śliwki, ogórki, cukinie, sałatę, buraki, kapustę, seler, por czy cebulę.

Burak jest zasadotwórczy, ugotowany z chrzanem, kminkiem wspomaga pracę wątroby, jest nisko kaloryczny, a zawarty w nim cukier uwalnia się powoli. **Por** jest zasadotwórczy i lekkostrawny, 100 g zawiera 30 kalorii.

Wątrobę i nadnercza wspomaga dieta uboga w sód i bogata w potas. Żle funkcjonujące nadnercza mają wpływ na pracę tarczycy. Stale pobudzane stymulują trzustkę do wyrzutu adrenaliny. Nadmiar zjedzonego cukru również powoduje wyrzut adrenaliny.

• **kapusta**, zajmuje czołowe miejsce na liście najbardziej skutecznych warzyw w wspieraniu naszej odporności, zawiera żelazo, magnez, miedź, kleisty słuź roślinny, siarkę, sole potasowe, wit. U, K, a kapusta kiszona – enzymy wspomagające trawienie tłuszczu i błonnika, liście kapusty zawierają kwas foliowy.

• **seler**, prowit. A, B1, B2, B6, B7, PP,

C, kwas nikotynowy, magnez, chlor, siarkę, wapń, fosfor, żelazo, potas, najzdrowsza jest nać jedzona na surowo, ma wszechstronne zastosowanie zarówno wewnętrznie jak i zewnętrznie, nie powinien być długo gotowany, nasiona selera pomagają przy zapaleniu stawów i dny moczanowej.

• **rzodkiewka**, zawiera 12 pierwiastków, zawarte w niej żelazo, miedź, mangan wspomagają ukrwienie

• **jarmuż** - zawiera 9 aminokwasów, łącznie 18 aminokwasów proteogennych, kwasy omega-3, wit. A /retinol/, wit C, wapń, luteinę i zeaksantynę, alkalizuje organizm, ale osoby z nadciśnieniem powinny ograniczyć jego spożycie.

• **ogórek** - zawiera wit. A, B1, B6, C, D, kwas foliowy, wapń, magnez, potas, błonnik, zielona skórka zawiera sporo wit C,

• **pomidor** - wspomaga pracę hormonów, zawarty w nim likopen jest silnym przeciwutleniaczem, jednak niektóre osoby może uczulać. Korzystajmy z obfitości lata. *Zdzisław Kapera*

SEKRETY STAREGO KREDENSU: KARCZEK MARYNOWANY W ZALEWIE

SKŁADNIKI:

2 KG KARCZKU
6 JAJEK
6 KOPIATYCH ŁYZEK MAKI ZIEMNICZANEJ
6 ŁYZECZEK WEGETY
5 ŁYZECZEK PAPRYKI SŁODKIEJ
1 ŁYZECZKA PAPRYKI OSTREJ (CHILI)
1 ŁYZECZKA MUSZTARDY
3 DUŻE ZĄBKI CZOSNKU
3 CEBULE.



Sposób wykonania:

6 jajek roztrzepać, dodać przyprawy i drobno pokrojony czosnek, wymieszać dobrze zalewę. Mięso pokroić w plastry i włożyć do marynaty, ma być dokładnie obtoczone zalewą, zostawić na noc. Następnie mięso przed smażeniem połączyć z zalewą i z obu stron opiec na tłuszczu, włożyć do gęsiarki. Pokroić cebulę i posypać po mięsie w gęsiarce, wlać do mięsa 0.5 litra wody. Piec w piekarniku do miękkości mięsa, po 40 minutach sprawdzić miękkość mięsa. Smacznego. *Helena Mleczko KGW Grabie.*

REPERTUAR SIERPIEŃ 2020

KINO WIELICKA
MEDIATEKA

JAK UKRAŚĆ PSA



1
15:30
8
19:30

PETTSOŃ I FINDUS

WIELKA WYPROWADZKA - PREMIERA



2
19:00
9
19:00

ZABÓJCZYNI



1
18:00
8
18:00

DZIKIE HISTORIE



2
11:00
9
11:00

KABARET MARCIN DANIEC



28
19:00

Sprzedaż biletów - kasy Solnego Miasta
Ilość miejsc ograniczona

SKSIL Sieć Kin
Studijskich
i Lokalnych

FINA

POLSKI INSTYTUT KINEMATYKI
WIELICZKA

KINO WIELICKA MEDIATEKA, PLAC M. SKULIMOWSKIEGO 3, WIELICZKA TEL. 123858838, FACEBOOK: KINO WIELICKA MEDIATEKA



SOLNEMIASTO
SP. Z O.O.

KINO WIELICKA
MEDIATEKA

110%
KABARETU

sala kina
plac Skulimowskiego 3, Wieliczka

28.08.2020
godz.: 19:00

Sprzedaż biletów - kasy Solnego Miasta
Ilość miejsc ograniczona



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem



Oddziały MBS

Oddział w Wieliczce

- ul. Kilińskiego 2, tel. 12 278 13 95

Oddziały w Krakowie

- ul. Wystouchów 4, tel. 12 654 56 16
- ul. Wodna 2, tel. 12 655 23 68

Oddział w Niepołomicach

- ul. Kościuszki 20, tel. 12 281 10 30

Oddział w Kłaju

- Kłaj nr 654, tel. 12 284 14 33

Oddział w Myślenicach

- Myślenice, Rynek 16, tel. 12 272 02 24

Oddział w Gdowie

- Rynek 106, tel. 12 251 60 00



Filie MBS

Filie w Wieliczce

- Pl. Kościuszki 1, tel. 12 289 01 65
- ul. Słowackiego 29 (Budynek Starostwa Powiatu)
- ul. Wincentego Pola 4b, tel. 12 288 33 80

Filia w Krakowie

- ul. Balicka 263, tel. 12 265 03 74

Filia w Węgrzcach Wielkich

- Węgrzce Wielkie 266/1, tel. 12 251 11 12

Filia w Niepołomicach

- ul. Szeroka 1, tel. 12 281 12 79

Filia w Zabierzowie Bocheńskim

- Zabierzów Bocheński 53, tel. 12 250 16 60

Filia w Myślenicach

- Rynek 8/9, tel. 12 272 66 10



Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

ul. Kilińskiego 2, Wieliczka, tel.: 12 278 14 66, fax: 12 289 44 40

e-mail: info@mbsw.pl
www.mbsw.pl